

WIELKOPOLSKI

Rok XVI
Wydanie A B

Poznań
niedziela/poniedziałek, 21/22 lutego 1960

Nr 44 (4992)
Cena 50 gr

Wczoraj obradowało plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii

Jan Szydłak I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu

Jan Szydłak — I sekretarz
KW PZPR w Poznaniu

Prezydium posiedzenia plenar-
nego KW PZPR. Od lewej:
sekretarz KC PZPR Edward
Ochab, Wincenty Kraśko, Jan
Szydłak, Czesław Kończal.
Fot (2) — K. Przychodźki



Wczorajsze plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu poświęcone było omówieniu referatu sprawozdawczego przygotowanego na wojewódzką konferencję. Odbędzie się ona w dniach 9 i 10 marca br. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab.

Po zgłoszeniu uwag do referatu i zatwierdzeniu go przez plenum, zabrał głos Edward Ochab. Omówił on sytuację międzynarodową oraz zadania gospodarcze krajów socjalistycznych w świetle narady moskiewskiej. Poruszył również najistotniejsze problemy gospodarcze naszego kraju oraz związane z nimi zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W części organizacyjnej — plenum serdecznie pożegnało dotychczasowego I sekretarza KW PZPR Wincentego Kraśkę, odchodzącego na odpowiedzialne stanowisko kierownika nowoutworzonego Wydziału

Kultury Komitetu Centralnego PZPR.

Plenum postanowiło dookołować w skład Komitetu Wojewódzkiego dotychczasowego sekretarza propagandy KW PZPR w Katowicach — Jana Szydłaka i powierzyć mu obowiązki I sekretarza KW PZPR w Poznaniu.

Na zakończenie Wincenty Kraśko w serdecznych słowach podziękował wszystkim za współpracę w ciągu 6-letniej swej działalności w Komitecie Wojewódzkim w Poznaniu.

— Nie rozstajemy się — powiedział W. Kraśko — bowiem i praca mego resortu i obowiązki posła, nieraz skierują moje kroki do Poznania, z którym się żyłem. Jestem przekonany, że pod nowym kierownictwem towarzysza Szydłaka organizacja wojewódzka sięgnie po dalsze sukcesy.

Jan Szydłak urodził się 24 listopada 1925 roku w Siemianowicach. Przed wojną skończył szkołę powszechną i część gimnazjum. Rok

Gen. Nasser pisze pamiętniki

Jak podaje dziennik „Daily Mail” prezydent ZRA Nasser pisze pamiętniki, w których omawia dość dokładnie wypadki sueskie, jakie rozegrały się na jesieni 1956 r.

W pamiętnikach tych, które mają być opublikowane na wiosnę br. Nasser zamierza podobno „rozprawić się” z opublikowanymi niedawno pamiętnikami b. premiera brytyjskiego Edena, który także poświęcił wiele miejsca wojnie sueskiej. (PAP)

1941 spędził w obozie pracy przymusowej w Niemczech Zachodnich a następnie do 1945 roku pracuje na Śląsku w hutach „Jedność” i „Florian”. W 1945 roku wstępuje do PPR i rozpoczyna pracę w Komitecie Powiatowym w Siemianowicach i w Zarządzie Wojewódzkim ZWM w Katowicach. W 1948 roku jest przewodniczącym ZWM w Kielecach, a następnie przez rok w Szczecinie. Lata 1950—1951 spędza w Szkole Partyjnej przy Komitecie Centralnym. Od 1952 do 1954 roku jest sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, następnie dwa lata sekretarzem Zarządu Głównego ZMP. Od 1957 roku pełni funkcję sekretarza propagandy KW PZPR w Katowicach.



Pierwszy złoty medal zdobył Jernberg

Polacy w trzeciej dziesiątce

Przy słonecznej pogodzie odbyła się w piątek pierwsza konkurencja zimowej Olimpiady w Squaw Valley — narciarski bieg mężczyzn na dystansie 30 km.

Punktualnie pół minuty po godzinie 8.00 czasu miejscowego (17.00 czasu warszawskiego) wyruszył na trasę pierwszy zawodnik — Norweg Jensen, następnie w odstępach półminutowych wystartowało 48 zawodników, a wśród nich Polacy: Mateja, Zelek i Gąsienica-Sobczak.

Jak było do przewidzenia, zwycięstwo odniósł Szwed —

Śnieżyce w Kanadzie

Nad północno-wschodnią częścią Kanady rozszalała się burza śnieżna, której towarzyszył wiatr, wiejący z szybkością 155 km na godzinę. Drogi, pola, wsie i osiedla pokryła gruba warstwa śniegu, przekraczająca miejscami 60 cm. (PAP)

Datownik na nasz jubileusz

Pocztą poznańska uczciła XV-lecie „Głosu Wielkopolskiego” wydaniem specjalnego, okolicznościowego datownika, którym stemplowane są przesyłki wychodzące z naszego miasta. Dziękujemy!

Odezwa do społeczeństwa m. Poznania

W dniu 23 lutego 1945 r. pod żelaznym naporem Wojsk Radzieckich oraz przy czynnym współudziale Poznańskich Cytadelowców załamała się ostatecznie obrona garnizonu „Twierdzy — Poznań”. Kapitulacja wojsk hitlerowskich była równocześnie symbolem wolności i zwycięstwa dla mieszkańców naszego miasta.

W 15-lecie wyzwolenia zgodnie z tradycją lat ubiegłych cześć będziemy pamięć bohaterów Armii Czerwonej poległych w walkach o Poznań oraz uroczystie obchodzić dzień powrotu do twórczej pokojowej pracy.

Historyczna ofensywa Armii Czerwonej, która równocześnie w dniu 23 lutego 1960 r. obchodzi 42-gą rocznicę swego powstania, dała wolność naszemu miastu, a wspólnie przelana w walkach krew scementowała przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polski.

W związku z jubileuszowym charakterem tegorocznych uroczystości Prezydium Rady Narodowej m. Poznania zwraca się z apelem do całego społeczeństwa naszego miasta, a w szczególności do kierownictwa administracyjnego państwowych przedsiębiorstw, zakładów, urzędów i instytucji oraz spółdzielczych i społecznych organizacji czynnych na terenie miasta o manifestacyjne udekorowanie okien domów, budynków fabrycznych i zakładowych sztandarami o barwach narodowych Polski i Związku Radzieckiego.

Niech w mieście naszym w 15-tą rocznicę jego wyzwolenia powiewają sztandary — symbole pamięci i wdzięczności za naszą wolność i braterską pomoc w najtrudniejszych dniach robotniczo-chłopskiej władzy Polski Ludowej.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
M. POZNANIA

Aleksander Zawadzki o obchodach Tysiąclecia Państwa

W gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęła się wczoraj plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poświęcona zadaniom FJN w obchodzie Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W sesji udział biorą członkowie OKFJN, przedstawiciele Krajowego Komitetu SFBS,

przedstawiciele władz terenowych, działacze z szeregu województw.

Referat pt. „Front Jedności Narodu na progu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego” wygłosił przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki.

Sprawozdanie z rocznej działalności krajowego komitetu SFBS złożył jego przewodniczący, marszałek Sejmu — Czesław Wycech. (PAP)

Dania w żałobie

Rak płuca przyczyną zgonu Hansena

W nocy z 19 na 20 bm. zmarł po dłuższej chorobie premier Danii H. C. Hansen, przeżywszy 53 lata. Wiadomość obiegła błyskawicznie cały kraj. Od samego rana w sobotę na gmachach państwowych i na domach prywatnych powiewają flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu.

Dopiero po śmierci premiera podano oficjalnie do wiadomości, że przyczyną jego zgonu był rak płuca. Plotki na ten temat krążyły w Danii już od chwili, gdy Hansen zachorował po raz pierwszy na jesieni 1958 roku.

Panuje powszechne przekonanie, iż następca Hansena będzie obecny minister finansów Viggo Kampmann, który zastępował premiera podczas jego choroby. (PAP)

Kandydaci do „Oscara”

Komitet akademii sztuki i wiedzy filmowej w Hollywood wytypował do nagrody „Oscara” za rok 1959 pięć najlepszych filmów zagranicznych. Są to: „Czarny Orfeusz” (Francja), „Most” (NRF), „Wielka wojna” (Włochy), „Lapa” (Dania), — tytuł oryginalny „Paw” czyli „Lapa zwierzęca” oraz „Wies nad rzeką” (Holandia). Będą one wraz z innymi wybranymi filmami wyświetlane pod koniec bieżącego miesiąca przed jury akademii, które dokona ostatecznej eliminacji. (PAP)



Pierwszy złoty medal na Igrzyskach w Squaw Valley zdobył Szwed — Sixten Jernberg (na zdjęciu).

Fot. — CAF

Pierwsze krajowe elektryczne maszyny do szycia

Mamy wreszcie krajowe maszyny do szycia o napędzie elektrycznym. Konstruktorzy z Wilewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych wyposażyli ten najnowszy model maszyn w motorek ukryty w obudowie, co zapewniło jej estetyczny wygląd. Dodatkowe słopki wymienne umożliwiają haftowanie i cerowanie.

Fabryka w br. zamierza dostarczyć ich na rynek około 10 tys. sztuk. Cena tych maszyn wynosi ok. 4 tys. zł.

PAP

Wielka Brytania wita drugiego następcę tronu

Wczoraj z okazji urodzin przez Elżbietę II drugiego syna całej W. Brytania przybrała odświętny wygląd. Jak wiadomo, królowa brytyjska urodziła swe trzecie dziecko w piątek o godz. 16.30 po południu.

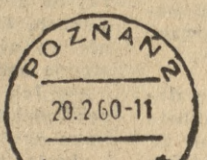
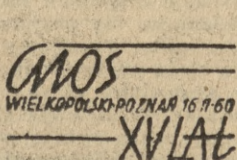
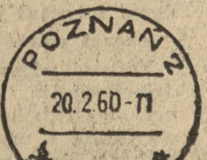
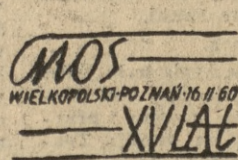
Nowy książę brytyjski, który jako drugi syn królewski otrzymał tytuł księcia Yorku, jest drugim z kolei, po 11-letnim księciu Walii, Karolu — kandydatem do tronu przed swoją 9-letnią siostrą Anną.

W Londynie i w całej Anglii gmachy państwowe i publiczne zostały udekorowane

Pomysłowe domki campingowe

Niepotrzebne już nikomu i bezużyteczne wozy tramwajowe mogą się jednak przydać w celach turystycznych. Wykorzystali je krakowscy tramwajarze, robiąc z nich wale pomysłowe — wygodne i estetyczne domki campingowe.

Domki te zostaną przewidziane z wiosną na Zarabie w pobliżu Myślenic, gdzie urządzi się z nich obozowiska dla tramwajarskich rodzin. (PAP)



WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejserowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny polityczny do druku przygotował Mieczysław Haliński.

Świat już dokonał wyboru

„Izwestia“ o polityce kół imperialistycznych

Im bliższe jest spotkanie na szczycie, tym uważniej opinia publiczna śledzi wypadki rozgrywane się na arenie międzynarodowej. Niektóre z tych wypadków nie mogą nie wywołać niepokoju — piszą piątkowe „Izwestia“ w artykule „Obserwatora“.

Coraz bardziej widoczna jest różnica między stanowiskiem Wschodu i Zachodu —

kontynuuje dziennik. Związek Radziecki, mówiąc obrazowo, nieustannie dąży do usuwania kamieni leżących na drodze do złagodzenia sytuacji międzynarodowej. Wpływowe koła na zachodzie postępują wręcz odwrotnie — gromadzą one przeszkody na drodze wiodącej do konferencji na szczycie.

Koła te — kontynuuja „Izwestia“ — całą swą działalność kierują na pogrzebanie nadziei narodów na powszechne i całkowite rozbrojenie, na uregulowanie spornych problemów w drodze rokowań i na przerwanie doświadczeń z bronią jądrową. Przykładem tego są poczynania na genewskiej konferencji trzech mocarstw w sprawie przerwania

doświadczeń atomowych. Zamiast pomagać konferencji w posuwaniu się naprzód, dyplomaci, przejęci koncepcjami Pentagonu, ciągną konferencję wstecz.

Tak więc istnieją dwa podejścia do konferencji na szczycie i dwie polityki — pisze dziennik. Ich oceny dokonuje dziś cały świat. I świat dokonał już zdecydowanego wyboru na korzyść polityki ZSRR, dla której nie ma większego i poważniejszego zadania, jak umacnianie trwałego pokoju na ziemi. Im szybciej zrozumieją to inspiratorzy przeciwnego kursu, tym lepiej. Czas wymaga dobrych poczynañ — kończy dziennik. (PAP)

Sesja naukowa w WSE z okazji XV-lecia

Z inicjatywy władz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu w sobotę odbyła się w auli WSE specjalna uczelniana sesja naukowa, poświęcona XV-leciu Polski Ludowej. Poza naukowcami z uczelni, w sesji wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych i gospodarczych, placówek naukowych i organizacji społecznych.

W czasie sesji wygłosili referaty: prof. dr Stanisław Waszak — o sytuacji ludnościowej w Polsce, z-ca prof. mgr Józef Boron — o rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej w okresie XV-lecia i mgr Zdzisław Krasinski — o spójności jako funkcji dochodów ludności.

Po referatach rozwinęła się dyskusja. Wyniki będą przyczynkiem do rozwiązywania ważnych problemów. (bro)

SPRAWY NIEMIEC

BEZPŁATNE NADGODZINY

Stowarzyszenie urzędników zachodniemieckich, zatrudnionych w handlu i przemyśle, opublikowało wyniki ankiety przeprowadzonej wśród ponad 180 tys. osób. Wśród zapytanych, 77 proc. opowiedziało się za przedłużeniem urlopu — zamiast skrócenia tygodnia pracy, 20 proc. — za skróceniem tygodnia pracy, a 3 proc. nie wyraziło swojej opinii. Za przedłużeniem urlopu wypowiadali się w większej mierze urzędnicy, zatrudnieni w przemyśle oraz młodzież, którym przysługują krótszy urlop.

Z ankiety wynika, że 37 proc. zapytanych pracuje regularnie w nadgodzinach, przy czym jedynie połowa podanych nadgodzin otrzymują wynagrodzenie.

„ZYDZI NIEPOŻADANI?”

Pod tym tytułem hamburski tygodnik „Die Zeit“ zamieszcza felieton, zwracający uwagę na dzieło, praktyki „Związku Niemieckich Muzyków i Nauczycieli Muzyki”. Wydawnictwo przez tę organizację „Kalendarz”, zwracający bardzo skrupulatnie uwagę na „okrągłe” rocznice, wiązało się z nazwiskami wielkich twórców, w roku ubiegłym „zapomniał” o 150 rocznicy urodzin Mendelssohna, w tym roku — o 100 rocznicy urodzin G. Mahlera. „Die Zeit” przypomina, że już kiedyś w Niemczech o tych właśnie kompozytorach również „zapomniał”. Było to w latach 1933-45. Obaj twórcy bowiem są Żydami, czego — zdaje się — również dzisiejsi kierownicy „Związku Niemieckich Muzyków” nie mogą zapomnieć.

UMUNDUROWANA DYPLMACJA

Kölnische Rundschau” podała z satysfakcją, że Republika Federalna posiada „już” swych attachés w 20 krajach, w tym we wszystkich państwach atlantyckich z wyjątkiem Islandii. W Bonn akredytowani są przedstawiciele sił zbrojnych 21 państw.

SATYRA POLITYCZNA

Wirtuoz

(Ministrem obrony NRF jest Strauss).

W ten sam znów klawisz bębnią palce!
Po requiem krótko trwała pauza.
Snął znów czołgów ciężkie walce —
walce samego mistrza Straussa!...

Włodzimierz Ścisłowski

Pomoc i „pomoc“

Kilka dni temu w rezydencji premiera Indii w Delhi, w obecności Chruszczowa i Nehru, podpisane zostało, znane już z depesz, radziecko-indyjskie porozumienie gospodarcze — akt, mający znaczenie nie tylko dla tych dwóch krajów.

Pomoc finansowa i gospodarcza krajów socjalistycznych, udzielana krajom słabo rozwiniętym, nosi charakter współpracy i pomocy, przyczyniającej się do wzmocnienia niepodległości tych krajów, do ich stopniowego usamodzielniania się ekonomicznego poprzez rozwój ich gospodarki narodowej, poprzez ich uprzedmiotowienie.

Taką jest pomoc, udzielana ostatnio przez Związek Radziecki nie tylko Indiom, ale np.: Kuby, 100 milionów kredytu na zakup maszyn i urządzeń przemysłowych (przy oprocentowaniu zaledwie 2,5% rocznie). Taką jest pomoc, udzielona ZRA przy budowie tamy w Assuanie.

TAK MY, A TAK — ONI

O szczególnej atmosferze, w której odbywa się realizacja tej pomocy ze strony krajów socjalistycznych, świadczą daleki od przychylności dla tych krajów „New York Times”, który w korespondencji z budowy w Bihai tak opisuje radzieckich specjalistów, podkreślając ich wysoki poziom kwalifikacji i doświadczenie: „Dzięki swej prostocie i skromności, technicy i inżynierowie radziecy w nowo zbudowanej stacji lawiny zaskarbiają sobie sympatię miejscowej ludności. Nie mieszkają w oddzielnych, europejskich koloniach, lecz w jednej z dzielnic Bihai, wśród miejscowej ludności. Mają tam 3 bary-restauracje z rosyjską kuchnią, w których tubylcy mogą się stołować bez ograniczeń”.

A oto, jak według angielskiego „Manchester Guardian” wygląda na budowie drugiej hut, budowanej przy pomocy NRF w Reurkele: „Zajętych tu jest 1.600 Niemców. Są oni wyniosli i kapryśni. Irytują się, gdy niezaprawieni jeszcze hinduscy robotnicy nie wykonują sprawnie ich poleceń, krzyczą na nich, podkreślają swą wyższość... Niemcy mają własny klub, szpital, basen do pływania, do których Hindusi z reguły nie są dopuszczani. Ich zachowanie przypomina Brytyjczyków z poprzedniego okresu dziejów Indii”.

Przytoczyliśmy te dwa głosy, jako drobny, zapewne, ale dość charakterystyczny rys, różniący życzliwą i przyjacielską atmosferę przy czynnościach, związanych z pomocą, udzielaną przez kraje socjalistyczne od klimatu, właściwego po mocy niektórych krajów kapitalistycznych i ich dufnych przedstawicieli.

Azja i kraje zacofane na innych kontynentach stały się ostatnio przedmiotem nowego, znacznego zainteresowania również i krajów kapitalistycznych. Związek Radziecki i inne kraje so-

cialistyczne — zawarły szereg porozumień o pomocy gospodarczej z krajami o odmiennym ustroju społecznym, dały przykład twórczej współpracy i koegzystencji w praktyce.

ZASADNICZE RÓŻNICE

Kraje Zachodu, a szczególnie USA, jeszcze wcześniej ofiarowywały swą pomoc tym krajom, ale za cenę wciągania ich w różne bloki wojenne typu SEATO, CENTO, czy też dawniejszego Paktu Bagdadzkiego. Pomoc szła wówczas nie na uprzedmiotowienie kraju, lecz głównie na dostawę broni, utrzymanie wojsk. Związek Radziecki, jak i inne kraje socjalistyczne takich warunków nie stawiały nigdy.

Dopiero ostatnio kraje Zachodu dochodzą — nie bez oporu zresztą — do wniosku, że zjednać sobie kraje słabo rozwinięte, które w miarę ich wyzwalania się ekonomicznego zaczynają na świecie coraz więcej znaczyć, można przez istotną pomoc w ich uprzedmiotowieniu. Przykładem tego może posłużyć zamiar USA udzielenia pomocy przy budowie tamy w Assuanie.

DOBRE KIERUNKI

Tendencje w kierunku odejścia od polityki nacisków ekonomicznych do polityki rzeczowej współpracy gospodarczej z krajami zacofanymi są godne uznania. Gdyby więc zamiary te zamieniły się szerzej niż dotychczas w konkretne czyny, gdyby były konsekwentne, to niewątpliwie sprzyjałyby ustaleniu pokojowego współistnienia w świecie, sprzyjałyby odprężeniu, szybшему zlikwidowaniu zacofania krajów słabo rozwiniętych i ogólnemu rozwojowi gospodarczemu świata.

Gustaw Butlow

Auta dyrektorskie w roli... taksówek

Moskiewska komunikacja miejska, która i tak wywołuje zachwyt i zazdrość przyjezdnych, zwłaszcza warszawiaków, otrzymała niedawno nowy środek lokomocji. Wprowadzono tu tzw. „taksówki z linii”, obsługujące 10 regularnych tras. W ciągu najbliższych dni ilość linii ma być podwojona.

Moskiewska rada miejska postanowiła przeznaczyć na te linie liczne samochody służbowe pozostające dotychczas w dyspozycji różnych urzędów i instytucji. Wydane zarządzenie w tej sprawie odbiera samochody dyspozycyjne dyrektorom wielu zakładów pracy, kierownikom urzędów oraz odpowiedzialnym pracownikom ministerstw. Wozy, które nie znajdują zastosowania na liniach taksówkowych zostaną sprzedane osobom prywatnym. (PAP)

Adone Zoli sparaliżowany

B. premier Włoch obecny senator Adone Zoli, doznał w piątek ataku apopleksji. Ze sparaliżowaną lewą połową ciała został odwieziony do szpitala w Rzymie. Lekarze stwierdzili, iż stan jego jest b. ciężki.

Zoli piastował stanowisko premiera od roku 1957 do roku 1958. (PAP)

Moim miastem jest Poznań. Tu się urodziłam. Znam jego nastroje, niepogody, dąsy, uśmiechy. Ufam mu, jak bliskiej istocie. Na pozór jest szare, trochę nudne, nie się tu nie dzieje. Miasto jak inne miasta. Ulice, mosty, kminy. Kobiety w starych prochowcach, zapiętych po samą szyję, noszą siatki pełne warzyw i owoców, dzieci przykucają nad bakami na asfalcie jezdni. W oknach są pelargonie, na balkonach petunie, a przy stoiskach ulicznych do późnej jesieni tkwią w wiadrach wybujałe, łososiowe gladiole. Życie zamiera z nadejściem zimy. Światła wygasają statecznie o wczesnej godzinie. I ciszę zielonych ulic z niskim, liściastym pułapem, wyłożonym blaskiem nieczęstych latarni, mają jedynie krok starych ludzi, przewietrzających przed nocą klapouchy, nierasowe wilezury z zakreconymi zuchowato w górę ogonami.

Oglądane od zewnątrz miasto jest znacznie piękniejsze. Spowijają je gęste, kłębiaste, puchate dymy, nad śródmieściem białe i żółte, za miastem złotoróżowe. Zieleni wżera się w gmachy i oplata je bluszczem, zachodnie okna domów pełną pomarańczowo, a kminy fabryczne są strzeliste i dumne.

Po raz pierwszy, a było to dawno, zobaczyłam moje miasto zimą. Wychodziłam powoli ze schronu, z brudnej czerni, z piwnicy na węgiel. Stawiałam niepewne kroki, nogami szukałam stopni, nie wie-

rzyłam ich nierównej powierzchni i przystawałam raz po raz, czepiając się ścian. Ktoś mówił za mną: — Idź, dziecko, nie bój się. Tam już jest jasno. Idź. Teraz możesz już wyjść.

Rozejrzałam się wówczas wokół przytłumionymi oczyma. Ostatnio padał śnieg, ulica była biała, ale przydymiona i brudna, jak gdyby ją ktoś umyślnie obyspał popiołem. W oddali coś dudniło, łomotało i grzmiało, rozpadało się na części z przeraźliwym łoskotem, przez chwilę była cisza martwa i niewesoła, po czym znów powracał tępy, jednostajny i uparty huk. Ludzie, wychodzili z bram domów lekko, rozglądali się nieufnie i zaraz gdzieś znów znikali.

Moja matka niesła wypchany plecak na przegarbionych, chudych ramionach oraz starą walczkę, a prawą ręką mocno ścisnęła moją dłoń. Miała wielkie, ciemne, brunatne oczodoły, z których patrzyły oczy okrągłe i przestraszone.

Przy skwerze, łączącym dwie Wildy, Górna i Dolna, stęknęła jakoś dziwnie usiłując zasłonić mi oczy. Ale już widziałam, że za basenem na śniegu leżała ciała zabitych żołnierzy w zielonych, niemieckich mundurach. Chciałam im się przyjrzeć, ale mi nie pozwoliła. Poszliśmy w stronę dworca aleją pustą i gołą.

— Jak tu spokojnie, cicho... — powiedziała matka. Westchnęła głęboko z ulgą. Jej twarz była głodna i chuda, a na górnej wardze miała czarną smugę od sadzy. W tej samej chwili dłoń jej raptownie za-

Irena Szeliga

drżała, tupnęła w miejscu, jak gdyby chcąc uciekać i poczułam, że jej ciałem wstrząsa dreszcz.

Przed nami, na środku alei leżał olbrzymi trup. Był w pełnym, bojowym rynsztunku, w hełmie zapiętym pod brodą, na ramieniu miał tornister z łaciatą, krowiej skóry Jego twarz była czarna i sina, zęby wyszczerzone, a pierś uniesiona wysoko jakimś nadmiernym wysiłkiem, którego nie mógł już znieść. Na nogach nie było butów. Pamiętam białe stopy, czyste, ciemnoróżowe.

Przeszłam obok pośpiesznie, drobnymi krokami, w miękkich, dziecięcych kapciach, ścisnął matkę za rękę. Na zakręcie się obejrzałam. On wciąż jeszcze tam był. Po prawej stronie alei dymił fort Grollmana, po lewej stały czarne i bezlistne drzewa, a za nimi stary, pochylony płot. Człowiek w granatowej narciarskiej wrywał zbutwiałe deski i rzucał je na sanki.

Zaczął padać śnieg.

Później, gdy moje życie było znów dzieciństwem, w pogodny dzień słoneczny chodziłam na spacer i przystawałam z matką na Moście Teatralnym, żeby popatrzeć na pocłagi, wychodzące z miasta. Rozjeżdżały się w różne strony kilkoma torami,

NASZ

okrywając pobliskie budki ogródków działkowych nieprzejrzystą mleczną zasłoną swoich dymów. Dym torami w oddali widać było wzniesienie, na które nawet w dni pochmurne padał skądś sioneczny blask, co sprawiało, że tamta część miasta wyglądała zawsze radośnie i pięknie.

Przez pewien czas widywałam tam jeszcze czarny, obły maszynowy Zepelinowej Hali, będącej niegdyś hangarem prastarego balonu, budowlą dziwną dla mnie i wielce tajemniczą, która niebawem zniknęła z horyzontu. Na jej miejscu wyrastały nowe, młode domki, czerwone i białe, otoczone zielenią wczesnej wiosny i nie już nie maciło tego pogodnego krajobrazu.

Miasto tętniło życiem. Grzmoty znikły ze śródmieścia. Trzaski na samym końcu alei Stalowej, rozsadzonej wybuchem wielkiej jasnuszary gmach. Widziałam tam przechodzącego małego, dzikiego królika. Tańczył po szczątkach chropowatych, popękanych ścian, po betonowych płytach rzuconych bezładnie na kupę, po słupach przepiętych, po żelaznych drągach i prętach, po resztkach wyrwanych krawędziach. Siedział na szczycie rumowiska

Sir Anthony odkrywa karty

Wyjątki z pamiętników Edena

Publikowany na łamach londyńskiego „Timesa” pamiętnik Sir Anthony Edena, premiera Anglii od r. 1955 do wiosny 1957 r., a przedtem długoletniego ministra spraw zagranicznych — dostarcza fascynującej lekcji poglądowej na temat współczesnych stosunków międzynarodowych. Rzadko zdarza się, iż po upływie paru zaledwie lat jest się w stanie na podstawie tak autorytatywnego dokumentu sprawdzić gorąco dyskutowane oceny wydarzeń. Rzadko też kontrastowość sytuacji politycznych w ciągu krótkiego czasu daje możliwość tak głębokiego odczytania linii rozwojowych świata.

Jeżeli wydobyć najbardziej uderzające aspekty pamiętnika Edena, należy — wydaje się — wskazać na cztery momenty: ostre oskarżenie polityki dulesowskiej krocenia na krawędzi wojny; uwypuklenie głębokich sprzeczności anglo-amerykańskich; istotne znaczenie problemu kolonialnego w polityce mocarstw zachodnich i rosnący wpływ polityki radzieckiej i obozu socjalistycznego na kształtowanie się stosunków międzynarodowych. Związane z tym ostatni przewija się czerwona nitka przez cały pamiętnik i w znacznym stopniu tłumaczy wielkie przemiany, jakie zaszły w ostatnich latach na arenie międzynarodowej, przełamanie lodów zimnej wojny i ugotowanie drogi do spotkania na szczycie.

To był zakręt historii

„Times” rozpoczął druk pamiętnika, obejmującego lata 1951—57, od odcinka indochińskiego. Gazeta zaopatrzyła te wspomnienia nagłówkami: — „Wczesny spór z p. Dullesem w sprawie Indochin” oraz „Anglia odrzuca plan interwencji Stanów Zjednoczonych”. Z tekstu, zaopatrzonego w dokumenty oficjalne, dowiadujemy się, jak wielką była presja Dullesa do „umiędkowania” konfliktu indochińskiego. Znaleźliśmy się wówczas na jednym z tych zakrętów historii, w których zimna wojna do prowadziła świat na skraj kaskadizmu wojennego. Nie może ulegać wątpliwości, że tylko trzeźwa ocena siły obozu socjalistycznego oraz konsekwentna polityka tego obozu uratowały pokój.

Wszakże pamiętniki Edena wydają się być głównie nastawione na usprawiedliwienie polityki rządu brytyjskiego, który agresję sueską ponownie postawił świat wobec niebez-

pieczeństwa konfliktu międzynarodowego. I w tym kontekście znamienne jest okoliczność, że jeszcze w kwietniu 1956 r. — przed wycofaniem przez Stany Zjednoczone i Anglię pomocy, przyrzeczonej Egiptowi do budowy zapory na Nilu i przed nacjonalizacją w ślad za tym, Kanału Sueskiego przez Egipt — Nikita Chruszczow, podczas wizyty w Londynie ostrzegł Edena przed awanturą wojenną na Bliskim Wschodzie.

O owej wymianie zdań Eden pisze: „Gdy dyskutowaliśmy w Londynie problemy Środkowego Wschodu, powiedziałem Rosjanom, że nieprzerwany dopływ nafty jest dosłownie życiowo ważny dla naszej gospodarki. Wykazali oni zrozumienie dla naszych interesów i wydawali się skłonni, aby je uwzględnić. Dodałem wówczas, iż w sprawach nafty musimy kategorycznie stwierdzić bez ogródek, że gotowi jesteśmy się o nią bić. Pan Chruszczow odpowiedział, że chyba nie znajduje poparcia żądanie radzieckie, jeżeli stwierdzam, że jestem gotów rozpocząć wojnę... Stwierdził, że (rejon ten) jest bliski granic radzieckich. Jeżeli moje oświadczenie ma oznaczać groźbę, muszą ją stanowczo odrzucić”.

Przywódcy radzieccy w ocenie Edena

Trzeba tu zauważyć, że jeszcze dwa lata temu, w maju 1958 r., premier Chruszczow ujawnił częściowo treść tej rozmowy. Z jego relacji wynikało, że nie tylko ostrzegł Edena przed awanturą wojenną, ale doradzał, aby „nie próbował siłą zaważać bogactwami (naftowymi), lecz ułożyć dwustronnie korzystne stosunki handlowe z krajami, do których te źródła ropy należą”. („Prawda”, 1. V. 1958 r.). Co więcej, gdy Anglicy wskazali, że „układ sił w tym rejonie nie wypada na korzyść Arabów i że Izrael może rozbić

państwa arabskie, przywódcy radzieccy odpowiedzieli, że „ta wojna nieuniknienie zakończy się rozbięciem agresorów”. Nie dziw więc — jak stwierdza Eden — że „najostrzejsza dyskusja dotyczyła spraw kolonialnych”.

Na marginesie owej wizyty przywódców radzieckich w Londynie warto odnotować uwagi Edena na temat ich osobistych walorów. „Prawdą jest — pisze Eden — że ludzie ci dysponują znakomitym zasobem wiedzy nie tylko w dziedzinie specjalnych zagadnień Związku Radzieckiego, ale tak że odnośnie słabych punktów świata”. Eden szczególnie podkreśla fakt, że przywódcy radzieccy prowadzili długie dyskusje „bez zwracania się o informacje lub odwołanie się o szczegółowe wyjaśnienia do jakiegokolwiek ze swych doradców”. I dodaje: „Spędziłem całe życie na kierowaniu sprawami międzynarodowymi i z poważaniem patrzyłem na ten wyczyn”. W istocie — jak zaznacza Eden — owe spotkania pogłębiły świadomość o konieczności zacieśnienia osobistych kontaktów między kierownikami państwowych. Nie jest dlatego może przypadkiem, że właśnie Anglia stała się jednym z pierwszych zwolenników konferencji na szczycie.

Z rozgoryczeniem o więzach z USA

Oczywiście większość swego pamiętnika poświęca Eden stosunkom Anglii z głównym i nadrzędnym sojusznikiem — Stanami Zjednoczonymi. Z wielkim rozgoryczeniem mówi o tych węzłowych epizodach blisko-wschodniej polityki Anglii, w których polityka Dullesa, zamiast poprzeć sprzymierzeńca, szła raczej przeciwko niemu. Tak było w konflikcie irańskim, gdzie w końcu Amerykanie uzyskali 40 proc. udziału w koncesji naftowej, która uprzywilejowała Amerykę. W tym kierunku również zmierzała polityka Dullesa w przewlekłym zatargu Anglii z Egiptem. Gdy w Egipcie doszła do władzy grupa wojskowa z gen. Naguibem i płk. Nasserem na czele Anglii wydawało się, iż nadszedł odpowiedni moment, aby wspólna presja anglo-amerykańska obroniła bazy brytyjskie w rejonie Kanału Sueskiego i poddać Egipt zachodniemu planowaniu wojskowemu.

„Gdybyśmy w owym okresie — stwierdza Eden — mogli

doprowadzić do wspólnych anglo-amerykańskich rokowań z Egiptem, tak jak tego pragnął premier (Chruszczow) i ja, przyszłość Środkowego Wschodu ułożyłaby się inaczej”. Wszakże sprzeczności anglo-amerykańskie pokrzyżowały szlaki, a Egipt przy pomocy ZSRR i krajów socjalistycznych zdołał wyemancypować się spod obcej kurateli.

Ten pamiętnik uzmysławia zmiany

Czytając pamiętnik Edena uzmysławiamy sobie olbrzymie zmiany, jakie zaszły na arenie międzynarodowej w ciągu ostatnich lat. Anachronizmem techną ustępy zaklinające się na prawa kolonialne nabyte w XIX w. Porażki polityki imperialistycznej w Indochinach i na Środkowym Wschodzie niewątpliwie wpłynęły na przeobrażenie całej problematyki kolonialnej i ukazanie jej w nowym świetle. Kraje arabskie były pomostem, przez który płomień buntu narodów Azji przedostał się do Czarnej Afryki. I w końcu Afryka stała się podmiotem stosunków międzynarodowych. Wszystko to zmieniało układ sił politycznych w świecie na korzyść obozu pokoju i krajów socjalizmu. Zmieniała się też atmosfera międzynarodowa i powstał grunt do rozmów na szczycie.

Marek Gdański

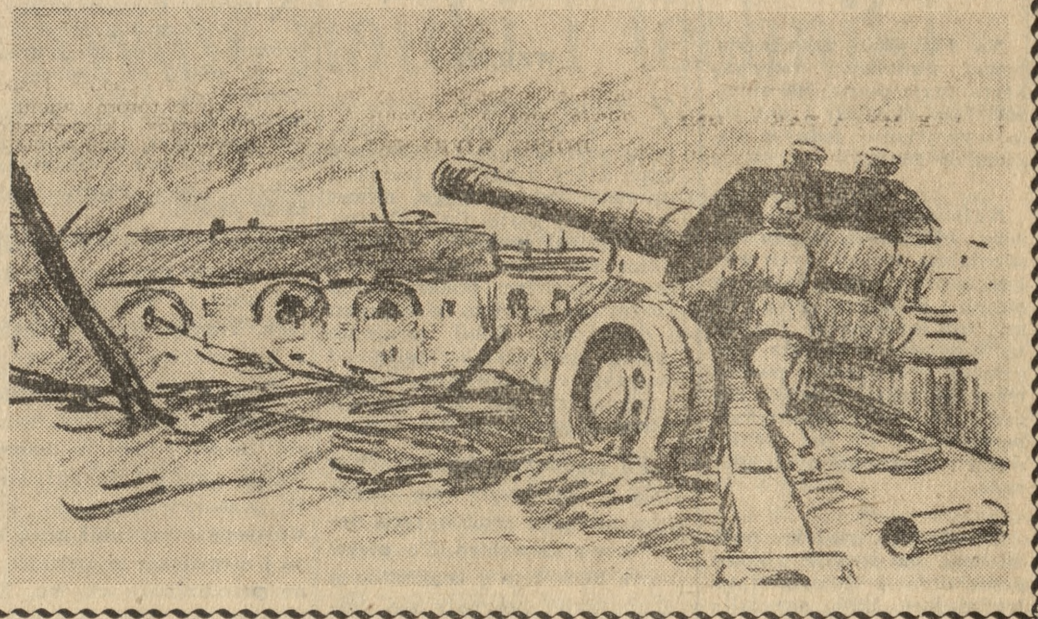
Aleksander Jelażyn
żołnierz — artysta



W Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie znajduje się kolekcja szkiców grafika radzieckiego, Aleksandra Jelażina, wykonanych na polu walki w 1945 roku w okresie wyzwolenia Polski przez żołnierzy radzieckich i polskich. Jelażyn brał udział w walkach o Cytadłę w Poznaniu. Z jego teki graficznej podajemy dwa poznańskie szkice, w mieście naszym prawie nie znane. Reprodukacja — za czasopismem „Kraj Rad”.

Rysunek górny przedstawia fragment Rynku Wildcekiego z pionącym „Tygrysem”; dolny — ostrzeliwanie artyleryjskie Cytadeli.

Chwała wielkiej Armii Radzieckiej, która przed piętnastu laty wróciła Poznaniowi wolność!



POZNAŃ

śmiesznie strzygąc uszami. Był cały płożony, ale miał biały brzuch.

Kiedy wracaliśmy od ciotki z Ostrowa Tumskiego i patrzyłam na Wartę ciemną i głęboką, o powierzchni mieniącej się tęczwami od rozlanych na wodzie tłuszczu i na jej odnogi, w której stały kolorowe, jak zabawki, statki wycieczkowe, myślałam nieraz, że właśnie z tej strony miało być najpiękniejsze. Żałowałam jedynie, że z gęstwiny krzewów, porastających stoki Cytadeli, musiały wydzierać się w górę osmolone, suche pnienie, drzewa-widma, rozszepcone kikuty, które z uporem trupa nie chciały się pokryć listowiem i nie wierzyłam matce, kiedy mówiła, że miały niegdyś zielone korony.

Mieszkaliśmy już wówczas znowu w naszym dawnym domu na cichej, łagodnej ulicy. Za nami, na pustym polu maszyny kopały ziemię. Wiedziałam, jak się tworzył głęboki, prostokątny dół. Tych dołów było więcej. Jeden, drugi, trzeci. Jednakowej wielkości, położone w równych odstępach. Nad nimi stożkowato piętrzyła się ziemia, wydobyta z dna, żółta, grząska i lepka po deszczu. Budowę odgradzono płotem z białych od wapna desek. Maszyny odjechały. Doły zarosły chwastami. Niebawem nad płotem ukazał się pierwszy mur, świeży, jasno-

czerwony, jak gdyby obdarty ze skóry. Jesienią gotowe domy, duże, wielopiętrowe stały wrosnięte w krajobraz, a pole nie było już puste. Nawet nie było już polem.

Pamiętam długie jesienie, pogodne i słoneczne. Chodziłam po ogrodzie, zbierałam liście, opadające z krzewów i drzew, szerokie, palczaste albo wąskie, gładkie, błyszczące z wyraźną siecią włókien, żółte, brązowe, rdzawe i czerwone jak wino. Nośłam je naręczami, chciałam zachować ich piękno, suszyłam je między kartami starej encyklopedii, przebitej na wylot odłamkiem pocisku.

O d mego domu było niedaleko do fortu VII, masywnej warowni, zwanej u nas „forami”. Wokół owych „forów” biegałam z dziećmi sąsiadów, kryjąc się w gęstych krzakach o kwaśnym zapachu. Pasące się w pobliżu owce zbijały się ciasno w gromadę i obracały ku nam naraz wszystkie głowy, podchodziły z wolna, żeby popatrzeć co robimy. Niektóre nas się bały i ze strachu tupwały o ziemię sztywną, przednią nogą. A była tam jedna, co tupwała dwiema i wyglądała przy tym, jak opasy człowiek usiłujący chodzić uroczystym, marszowym krokiem.

Bawiąc się koło fortu, omijałymi główną bramę, którą się wjeżdżało na przetrucyony przez fosę most. Ze wzgórz było widać drugą, wewnętrzną bramę i niewielki dziedziniec, otoczony grubymi murami. Nad dziedzińcem, nad fosą i nad ogrodzeniem górował wielki, pałacowy krzyż. Było to miejsce najstraszniejsze, takie straszne, że przebiegając tędy, przymykałyśmy oczy.

Dzieci, które mieszkaly zawsze w tej dzielnicy, wiedziały bardzo dużo o tym starym forte. Dawniej nie było wolno zbliżać się do bramy, wejścia pilnowali Niemcy, wartownicy, a drogą zajeżdżały auta, pełne ludzi. Czasami, jeżeli przypadkiem wóz stanął na drodze, przez okratowane okienka było widać okry-

Pewien stary człowiek z małego domku na rogu został zabrany za to, że właśnie stał i patrzył. Jego żona chodziła prosić tamtych wartowników, żeby go wypuścili, bo był już bardzo stary, ale oni oddali żonie tylko jego odzież. Nikt już po tym nie patrzył. Moja koleżanka miała starszego brata, który wszedł do fortu, przeszukał wszystkie cele i znalazł na ścianie plamę swojej krwi. Chciał, żeby ją wszyscy sobie obejrzel i zwoływał znajomych na wędrowną po lochach. Więc niektórzy chodzili, tylko jego matka, za niego nie chciała tam pójść. I ścisnąc oboma rękami wcześniej posiwiła głowę, błagała wszystkich: — „Nie mówcie już o tym”.

Moja przyjaciółka mieszkała na Solaczu i odwiedzałam ją nieraz w

wolne popołudnia. Jechałam „ósemką” do Rynku Jeżyckiego, a potem biegłam Kościelną w dół. Za mostem kolejowym dziewczynka czekała już na mnie i przytulona mocno, ze splecionymi rękoma, chodziłyśmy pod drzewami, szepejąc sobie do ucha. Parę kroków za rogiem, na ulicy Grudzieńce, przystawaliśmy zawsze przy wspólnej mogile harcerzy.

Na kamiennej płycie grobu wyryte były ich nazwiska: Blechniak Zdzisław, Breński Wincenty, Biskupski Stefan... I wiele innych. Nad nimi była lilia harcerska i kamienne „Czuwaj”. A na grobie leżały zwiędłe kwiaty i zielone gałązki jedliny.

Czasami skręcałyśmy w prawo na usianą mleczem łąkę nad Bogdanką, wartką strugą, pędzącą cembrowanym korytem, a z pobliskich ogrodów leciały ku nam zapachy pomidorowych liści, ogórków i kopru. Późną jesienią nad tymi ogrodami unosiła się woń spalenizny, łąką sunęły nisko grzące dymy ognisk, w których palono chwasty. Żółte płomienie lizały szarugę wczesnego wieczoru, a nam drętwiały ręce w kieszeniach wiatrówek. Po tym ogrodzie zostawały puste i nie już w nich nie rosło prócz kędzierzawego jarmużu.

Wieczorami do naszego ogrodu zakradał się kot. Był przegrywany, tłusty, puszysty i miękki. Zamyślonymi oczyma badał оголоcone drzewa i macał uważnym spojrzeniem kształty rozwianych

wiatrem gniazd. Chodził cicho wśród roślin, późnych kwiatów, zważonych przymrozkiem i wahał je, dotykając długimi wąsami.

W dzień dużo chodziłam i biegałam, a wieczorem przy stole pod okragłą lampą marudziłam, dąsałam się, nie chciałam pić mleka i prosiłam o mocną, bardzo mocną herbatę.

Nocą było mi duszno. Pościel świeża i czysta, pachnąca zapachem mojej matki, była ciężka i przygniatła mnie. Ktoś mnie chwycił za głowę, wplątywał się we włosy, wbił palce w skronie i przylgnął do mojej głowy: — Nie mówcie już o tym... — Zielen porastała groby, szurała nogami w stosach zwiędłych liści. Goniły mnie króliki, patrzące przez kraty. Zaciśkałam powieki. Ciemność wirowała. Oczy były straszne, potworne, widmowe. Dławiłam w poduszce swój strach. Wokół mnie były doły, na nich rosły domy, nad nimi czerniały twarze, całe popękane, z wyszczerzonymi zębami. Podnosiły się ręce, ramiona jak drogowskazy, rozkrzyżowane drzewa. Usiłowałam krzyczeć.

Wówczas niemal bezszelestnie otwierały się drzwi, w ciemność mego pokoju wdzierało się światło, woń świeżej bielizny i uspokajający głos mojej matki.

☆

Opowiadanie to jest fragmentem przygotowywanej powieści, której akcja toczy się w Poznaniu.

Wielki geniusz – prywatnie

Anegdoty – przypomnienia – listy

O geniuszu Fryderyku jako pianiście i kompozytorze — napisano setki dzieł we wszystkich językach cywilizowanych narodów. Mniej znana jest jego sylwetka jako towarzysza zabaw i bywalca salonów. Wbrew pozorom, które stwarza jego muzyka, był to człowiek niezwykle żywości i wesołego usposobienia. Liczni jego biografowie mówią, że do końca życia mimo choroby, jaka go trawiła, błyskał humorem i dowcipem.

DOWCIP

W 1825 r. przebywał mały Fryderyk na wakacjach w majątku Szafarni, własności Dżewanowskiego, ojca jego serdecznego przyjaciela, Domnika. Dowiedziawszy się, że właściciel Oborowa sprzedaje zboże karczmarzowi, napisał do właściciela list, w którym ludzko podrobił żargonem polsko-żydowskim odmowę

kupna pszenicy. List był tak misternym naśladownictwem, że stary szlachcic wpadł we wściekłość, posłał po Bogu ducha winnego karczmarza i byłby go obili, gdyby psotny Chopin na czas nie przyznał się do spletanego figla.

Mało znany jest szczegół, że Chopin, będąc w Szafarni był... redaktorem. Wpadł na pomysł redagowania gazetki na wzór „Kuriera Warszawskiego”, którą nazwał „Kurierem Szafarskim”. Podawał w nim wszystkie wydarzenia i zaszysane no winki pod zniekształconym nazwiskiem swoim Pichon. Dwa numery owej gazetki z datą 1824 r. zachowały się wśród pamiątek po Chopinie.

Trzeba tu dodać, że Chopin miał niezwykle talent naśladowania głosu, ruchów i mimiki osób sobie znanych. Gdy ktoś świeżo przybył z Polski prosił Chopina, aby zaznajomił go z Lisztem, Chopin powiedział z uśmiechem: — „Nie potrzeba. Zaraz ci go pokażę”, i siadłszy do fortepianu przybrał postać Liszta, naśladowując wiernie jego gestykulację i mimikę.

WZĘCIE

Z natury łagodny i uczuciowy, wiotorny w obejściu, posiadał takt i niezwykle czar, który nigdy nie pozwolił gniewać się na niego, nawet wtedy, gdy płał figle. Cieszył się ogólną sympatią i uznaniem nie tylko, jako fenomen muzyczny, lecz podbił serca swym niebawym wdziękiem i dowcipem. Robił wrażenie małego księżątka, wyrosłego od kołyski w atmosferze zbytku i elegancji, nie zaś dziecka skromnego nauczyciela liceum.

Po pierwszych koncertach w 1818 r. otworzyły się przed nim podwoje znakomitych domów warszawskich. Po pierwszym koncercie u ordynatowej Zamoyskiej posypały się zaproszenia od Sapiehów, Czartoryskich, Radziwiłłów, Potockich, Czetwertyńskich, namiestnika Zajęzka i innych. Jego muzyki słuchał najchętniej Wielki Książę Konstanty i Księżna Łowicka. Był towarzyszem zabaw synka Wielkiego Księcia — Pawła. Jako niezwykle talent muzyczny przedstawiony był carowej Marii Teodorównie, matce cara Aleksandra.

ŚŁAWA

Po przybyciu do Paryża stał się Chopin szybko ulubieńcem świata paryskiego. Najbardziej zamknięte dla zwykłych śmiertelników salony, pragną zapewnić sobie o-

becność muzyka polskiego. Damy z arystokracji francuskiej ubiegają się o lekcje muzyki u polskiego pianisty, jak o łaskę.

O tym swoim powodzeniu pisze Chopin: „Rozrywany jestem na wszystkie strony. — Wszedłem w pierwsze towarzystwo, siedzę między ambasadami, książętami, ministrami, a nawet nie wiem, jakim cudem, bom się sam nie piał”.

Powodzenie Chopina jest istotnie oszałamiające. Prywatnie nie zapraszany jest przez króla Ludwika Filipa, który przepadał za jego grą. Lecz nie tylko we Francji cieszy się niezwykłą popularnością. W Londynie był najżyczliwiej widzianą postacią na wielkich przyjęciach i balach. Na jeden z jego koncertów przybyła królowa Wiktoria z dworem.

ELEGANCJA

Elegancja i dobre wychowanie nie było jedną z najgłębszych cech Chopina. O elegancję i ubiór dbał od najmłodszych lat. Kiedy po raz pierwszy wystąpił publicznie jako dziecko, był bardzo dumny ze swego nowego kołnierzyka z koronki. Zapytany przez matkę, co się na jego koncercie najbardziej podobało słuchaczom, odpowiedział: „Ach, mamusi, wszyscy patrzyli na mój, nowy kołnierzyk”.

ZAMIŁOWANIA

Nie lubił kosztem swego talentu zaspokajać czyjeś próżności. Będąc raz zaproszony na obiad do pewnego do robkiewicza, który chciał się pochwalić obecnością Chopina, gdy gospodarz, po posiłku zmuszał go do gry, sarkastycznie odparł: „Ach, panie, ja tak mało jadłem!”.

Chopin, mimo słabego zdrowia, często przebywał do późnej nocy na przyjęciach i balach. Tańczył dużo i chętnie, a był znakomitym tancerzem.

W jego listach do rodziny i przyjaciół, prawdziwy francuski „esprit” idzie o lepsze z polską swadą i romantyzmem. W przeciwieństwie do artystów-cyganów, lubił mieć ładne i eleganckie mieszkanie, pełne przedmiotów zbytku. Najdroższe mu były te, jakie otrzymywał z Polski. Wyrażała się w tym wielka, cicha tęsknota do kraju, którego nie dałym mu było nigdy więcej ujrzeć.

Franciszek Hryniewicz

Moda



Chociaż mamy obecnie kalendarzową zimę w całej pełni — nie wszyscy myślą tylko o urokach i radościach z nią związanych (jak np. ten mały chłopiec na dolnym zdjęciu). W królestwie mody — u krawców — jak w szklanej hucie”. Odbijając się już pokaźny mody wiosennej i letniej. Na zdjęciu: japońska modelka Katzuke Matsuda demonstruje jedną z kreacji Louis Feraud — plisowaną suknię z naturalnego jedwabiu. Ale nie tylko w Paryżu myślą o wiosennej i letniej modzie. I nasze domy mody już dzisiaj przygotowują nowe kreacje, w których paniom na pewno będzie do twarzy.

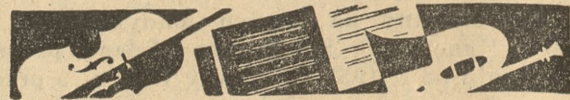
Szkoda, że na razie cicho o modzie męskiej. A przecież i „brzydsza połowa” chciałaby w sezonie wiosenno-letnim zaprezentować się z jak najlepszej strony. No, ale bądźmy cierpliwi i miejmy nadzieję, że i o nas na pewno pomyślą nasze domy mody.

Fot. — CAF



Notatki o muzyce i muzykach (16)

Czeskie „Chopiniana“



Jest ich nad podziw dużo. Wszystkie nacechowane szczególną serdecznością. Przysłowiowa powściągliwość czeskiego charakteru staje się w pewnych przypadkach nieistotna. Entuzjazm, jaki żywią oni do muzyki — swojej, oczywiście, na pierwszym planie — powinien być wzorem dla innych narodów. Niejednokrotnie rozmawiając o tym z Tadeuszem Szeli-gowskim, szczerze bolejęmy, że Polacy pod tym względem nie chcą Czechów naśladować. A wzór prawdziwie znakomity.

Chopin był osobieście w Pradze, jeszcze za swych lat „warszawskich”. Odwiedził tam znanego „budziciela” czeskiej narodowości, Wacława Hanke i wpisał mu do sztabucha melodii mazurkową z napędem ułożonym przez towarzysza słowami hymnu, sławiącego zasługi czeskiego uczonego. „Jakieś kwiaty, jakieś wianki splete na cześć Hanki — co bratniego ludu pieśni z zapomnienia wydart plesni...”. Dokument ten — nieśtetty nieco przez nieumiejętną oprawę uszkodzony — stanowi chopinowską relikwie w Pradze. Już po wyjeździe z Warszawy był Chopin w Mariáńskich i Karlovych „Łaźniach”, by się na tym neutralnym politycznie gruncie zobaczyć z krewnymi z Warszawy.

Czesi pieczętowali jego itinerarium opracowali i założyli nawet specjalne towarzystwo „chopinowskie”. Ogromne zasługi położił tu głównie Jaroslav Prohazka z Pragi, który jest prawdziwą encyklopedią „chopinianów” czeskich. Właśnie jako gość Polski w ubiegłym piątku mówił na kongresie międzynarodowym o kontaktach Chopina i Hanki. Jego zasługą jest powstanie pięknego drzeworytu-wizerunku Chopina, dzieła widzonego z pierwszych grafików Czechosłowacji.

Wielu muzykologów rozwija dalej nie badania chopinowskich nad Wełtawą. Wiadomo powszechnie, że Fryderyk Smetana uwielbiał muzykę Chopina i stale (był znakomitym piani- sta) grywał jego utwory, najchętniej nokturny. W każdej publikacji czeskiej o Smetanie znajdziemy słowa podkreślające owe uwielbienie muzyki naszego „pierwszego między pierwszymi”. Siegam do dwuto-

mowego „Przewodnika koncertowego”, wydanego przez praski Orbis. Oba koncerty chopinowskie są tam dokładnie omówione i przeanalizowane. Siegam do najnowszego katalogu czeskich płytowych nagrań Long Play — szukam Chopina... Jest! I to jaki!

Czeski „Suprafon” jest jedną z najdoskonalszych firm tego rodzaju na świecie. Idealne wykonanie techniczne ich płyt wzbudza po wszechnej podziw. Czytam wiele recenzji w zachodnio-europejskiej prasie muzycznej. Wszędzie spotykam uznanie i szczerzy zachwyt nad jakością tego fundametu domowej „płytołeki” każdego melomana. Nie zapomniano o Chopinie. Oto dostownie w tych dniach Czeski Ośrodek Kulturalny w Warszawie otrzymał przez syłkę „Koncertu e moll” w nagraniu Haliny Czerny-Stefañskiej, której towarzyszy Czeska Filharmonia pod batutą przyjaciela polskiej kultury, dr. Wacława Smetaczka. Płyta zachwycająca pod względem dźwięku i wykonania! Czerny-Stefañska, ciesząc się tam szczerym uznaniem, nagrała nad to Poloneza z orkiestrą i serię drobniejszych dzieł Chopina (mazurki, wale, preludia i dwa polonezy). I tę płytę można już dostać w Warszawie. Jest i nagranie Slesarewej (Koncert f moll ze Smetaczkiem). Naliczyłem do dziś aż 39 utworów Chopina na czeskich płytach. Okładki do nich radują oko wytwornością. Profil Chopina dyskretnie zarysowany, lśniąca powierzchnia koperty, woreczek ochronny... Aż wstyd bierze, gdy napotykam polskie płyty z całą niechlujnością wykonania tak płyty jak i koperty, która wciąż jeszcze jest „zastępcza”.

Obok Prohazki działa jeszcze w Pradze Simonides i wielu innych. Maksymilian Rauch i Wiktoria Szwiłlikowa są zaprzysiężonymi wykonawcami Chopina w Czechosłowacji. Mam w ich kraju gorących zwolenników tej muzyki. Czasem Wełtawą zasłumi delikatną nutką chopinowskiego mazurka, choćby piosenki dla Wacława Hanki. Mikołaj Polakom o tym wiedzieć.

dr Jerzy Młodziejowski

Na śaneczkach

„Z górki na pazurki” — powiedział ten mały chłopczyk i na śaneczkach posusował w dół. Tak na pewno rozpoczęli wszyscy nasi czotowi bobsleści — jest więc nadzieja, że i ten młodzian będzie kiedyś... może reprezentantem narodowym?

Fot. — CAF



Problemy podzielonego Berlina są bardzo skomplikowane. Czeromilionowe miasto dzieli granica państwowa. Mimo, że o sprawach tych pisaliśmy już nieraz — radzimy Wam przeczytać ten interesujący artykuł. Przyjemnej lektury!

Dla większości naszych rodaków, wojażujących po Niemczech Zachodnich, bramą przelotową w tę i w tamtą stronę jest Berlin. (Co prawda można również na upartej przez Czechosłowację.) I tak oto znowu jesteśmy w Berlinie, w pensjonacie Frau Huppert, wielce życzliwej przejeżdżającym Polakom i chętnie częstującej ich swoją nienaganną polszczyzną (ręczną jasną, pochodzi gdzieś z Polski centralnej). I znowu obiegają nas te same problemy podzielonego miasta — piekielne problemy, jakich nie ma chyba nigdzie indziej na świecie. Bo między Berlinem zachodnim (gdzie chwilowo wyładowaliśmy) i Berlinem wschodnim (skąd odlata nasz samolot do Warszawy) nie ma żadnego połączenia telefonicznego. Dosłownie żadnego, choć można się swobodnie przejechać S-bahn z jednego krańca miasta na drugi. Nawet urzędnicy ichniego, zachodniego „Orbisu”, czyli biura podróży, nie mogą poinformować z całą pewnością, czy z lotniska Tempelhof (w Berlinie wschodnim) odchodzi dziś ostatecznie samolot do Warszawy, czy też może nie.

Czeka nas jeszcze kilka perypetii z przejazdem (taksówkarze stąd nie jadą do Berlina wschodniego i na odwrót — a w każdym razie nie robią tego chętnie, co bardzo

Stacja

przypomina ukochaną Warszawę) — i oto jesteśmy przed biurem podróży w stolicy NRD, skąd autobus odwiezie nas już bez przeszkód na lotnisko. Uf... Ale nie oddychajmy z ulgą zbyt wcześnie. Kasjerka w autobusie nie ma prawa przyjąć od nas marek zachodniemieckich, a innych nie mamy. Potrzebna by była w tym celu duża procedura wymiany na samym lotnisku, ale przecież jesteśmy między przyjaciółmi. Ostatecznie jadę sobie na gapę z życzliwą aprobatą „czynników oficjalnych” oraz współpodróżnych, przeważnie obywateli NRD.

Naprawdę trudna problematyka

Tak więc przejazd przez Berlin spaja dla podróżnego z Polski — pobyt w NRD jak gdyby kłama. Pal ostatecznie diabli symbole — ale w tym jest coś więcej niż symbol: tu, w Berlinie, z jego egzotyczną specyfiką ogniskuje się to, co można by nazwać problemem niemieckim, czy też jeśli kto woli — oficjalną polityką Bonn.

Przyjechalismy po to, żeby tej polityce zajrzeć w oczy z bliska. Oglądaliśmy ją w fragmentach i odcinkach. Jakże ją streścić w kilku słowach? Ależ spojrzmy tylko na ten zwariowany Berlin z jego zwariowaną problematyką.

Berlin — to słowo i ta nazwa z pewnością nie wyrażają kierunku aktualnej polityki w Niemczech Zachodnich. Umyślnie nie mówię tutaj o „polityce rządu”. Berlin, to jest hasło polityki zachodni-niemieckiej, i to zarówno tej rządowej jak i tej uprawianej przez opozycję. Z różnych w każdym wypadku względów — ale z jednym rezultatem.

„Marcinek“ dorasta

Mały teatr wielkich ambicji

Tak niedawno dopiero obieraliśmy mu wspólnie imię i martwiliśmy się o to, czy ładne i czy będzie pasować... A tu już niemowlę nasze sześć latków sobie liczy i wcale nieźle stawia samodzielne kroki. Do „małej czarnej” tylko nie ma jeszcze ciągle przekonania, dlatego pewnie do tzw. urzędowych rozmów deleguje swego aktualnego opiekuna, czyli dyrektora Włodzimierza Hubickiego. Dyrektor zaś i kawę z upodobaniem pije i o „Marcinku” z prawdziwie ojcowską troską w głosie mówi:

Wspomnienia, te najświeższe, ubiegłoroczne — niosą z sobą przyjemną świadomość spełnienia zamierzeń i planów. Gdyby to przełożyć na język bardziej oficjalny, brzmiałoby to w ten sposób, iż teatr „Marcinek” plan za rok 1959 wykonał i to nawet z pewnymi nadwyżkami. Zamiast trzech premier — wystawiono cztery, zamiast 65 tysięcy widzów —

może tylko na najmłodszą część naszych teatromanów. W sukurs przyszedł pomysł...

Lalki z ogranych już w Poznaniu sztuk, które dotychczas zapewniały bezużytecznie tak ciasny magazyn, posłano na zarobek; do Wałbrzyska pojechał „Koziołek Matołek”, do Lublina — „Janek Wędrowniczek”, do Zbąszynia — lalki z „Ballad” i „Pięknej Parysady”, w Zaganiu wreszcie zjawiał się „Gęgorek”. Jeśli dodamy do tego, iż z lalkami pojechali nasi reżyserzy i nasze afisze, które nie tylko fundusze, ale i reklamę naszemu teatrowi robiły — przyznać trzeba, iż pomysł był dobry. W Poznaniu zaś — co pewnie wszyscy najmłodsi, a szkoda że nie wszyscy starsi — dobrze wiedzą, furorę w ubiegłym roku zrobiła niezwykle interesująca wystawiona sztuka Anny

Swirszczyskiej pt. „Tygrys tańczy dla Szu-Hin” (patrz zdjęcie), która — mimo, iż odbiegła nieco od starych, realistycznych konwencji, była przez dzieci przyjmowana i rozumiana zupełnie dobrze.

„Marcinek” — jak co drugi przynajmniej 6-latek — ma dobre serce i dobrze wie, co to znaczy mieszkac w Naramowicach lub Luboniu. To znaczy — nigdy nie widzieć ani „Janka Wędrowniczka”, ani „Tygrysa”. Dla tych właśnie dzieci, zamieszkujących peryferie naszego miasta, zorganizowano specjalny zespół objazdowy, który już w grudniu ub. roku rozpoczął pracę. Marcinkowe kukiełki wystąpiły w Naramowicach i w „Pomocie”, w kierskim sanatorium dziecięcym i w Rejonie Dróg Wodnych.

Chętnie wystąpią w każdej szkole lub zakładowej świetlicy, chętnie przyjmą każde zaproszenie — postanowiły bowiem wychodzić stale naprzeciw najmłodszemu widzowi. Oczywiście, do sukcesów w tym zamierzeniu niezmiernie by się przyczynił jakiś środek lokomocji, którego „Marcinek” do tej pory nie ma i za który spore kwoty płaci PKS-owi. Więc może ktoś sobie to weźmie do serca i pamięci? Może „Koziołki”, może SFOS?...

Taki własny pojazd mechaniczny przydałby się „Marcinkowi”, tym bardziej, iż chce on objeżdżać całe województwo. Na to jednak potrzeba również zgody Wydziału Kultury Prezydium WRN, który ponoć dysponuje pewną kwotą pieniędzy, przeznaczonych na ten cel.

„Mlynek” — to już jest tak zwana sfera projektów, ale takich zupełnie realnych. 15 kwietnia Teatr „Marcinek” wystąpi z premierą „Młynka do kawy”. K. I. Gałczyńskiego w opracowaniu literackim Janiny Morawskiej, reżyserii Joanny Piekarskiej i scenografii Ireny Pikiel. Dalszymi projektami są dwie premiery — bliżej jeszcze nie określonych — bajek. Z „Młynkiem” nasz „Marcinek” zamierza pojechać na II Ogólnopol-



ski Festiwal Sztuk Lalkowych, który w maju bież. roku odbędzie się w Warszawie. Pojedzie — jeśli oczywiście „przejdzie” przez wstępne eliminacje, które w całej Polsce będą się odbywać od lutego do kwietnia. W Warszawie, spośród 26 istniejących w kraju teatrów lalkowych — spotka się 6 najlepszych; mamy nadzieję, że i nasz „Marcinek” wśród nich się znajdzie. Drugim krajowym spotkaniem — tym razem już nie kukiełek,

lecz ich opiekunów, to znaczy dyrektorów i kierowników artystycznych teatrów oraz kierowników upowszechnienia kultury z prezydów rad narodowych, będzie narada tych że, która odbędzie się w lutym.

Ze spotkań międzynarodowych — liczy „Marcinek” na wizytę czeskiego teatru „KLS” z Liberca, lub Teatru Lalek z Charkowa, z którymi utrzymuje stałe kontakty.

Kiedy „mała czarna” ostrygła a projekty, pomysły i plany zostały wyczerpane, dyrektor Hubicki przypomniał sobie o sprawie najsmutniejszej i, niestety, nie najmniej ważnej.

— Czy cieszy się Pani z rozbudowy Poznania? — zapytał mnie niespodziewanie.



— Oczywiście!
— A z przebudowy ulicy Armii Czerwonej także?
— Ależ tak!
— No widzi pani. A my się z tego nie cieszymy.

— ?...
— Nasze pomieszczenia przez znaczone do rozbioru, oczywiście słusznie, bo chyba tylko na ten cel się nadają. Ale, niestety, nikt kompetentny dotąd ani słowa nie powiedział w sprawie naszego nowego lokum. Czy mają zamiar wyrzucić „Marcinka” na ulicę...?

Ja nie wiem...

Wanda Chila

Białe arcydzieło



Tak! Jeszcze tylko marchew jako nos i... bałwan gotowy. Nic to, że są umazani śniegiem ale trud się opłaci. Białe arcydzieło tych dwojga młodych ludzi stało się w parku i stać będzie tak długo, aż cieplejsze promienie słońca nie zamienią je w kałużę wody. Ktoż z nas z dzieciństwa nie pamięta tych przemitych chwil — kiedy byliśmy budowniczymi... bałwanów. Jednak już po koniec lutego pomyśleć trzeba o... wiosnie. Fot. — „Głos”

Świat nauki i techniki

Sprawy nauki i techniki interesują dzisiaj każdego obywatela. Redakcja nasza postanowiła, idąc życzeniom Czytelników naprzeciw, systematycznie informować o najnowszych zdobyczach wiedzy.

... JUTRO

POGODA BEZ ZMIAN

Obliczono już, że na całym świecie prognozy pogody sprawdzają się przeciętnie w 85%. Jest to już nie najgorzej — jak na stosunkowo młodą gałąź nauki (pierwsze mapy synoptyczne wraz z prognoząmi ukazały się 90 lat temu).

Do ustalenia prognozy pogody potrzebna jest zbiorowa praca wielu ludzi. Jej ślady napotykamy między innymi w postaci klatek meteorologicznych, oraz słupów wiatromierzy rozmieszczonych w odosobnionych okolicach. Mierzy się więc w określonej porze na całym świecie temperaturę o-

raz wilgotność powietrza — kierunek i prędkość wiatru itp.

Wyniki obserwacji są przekazywane do zbiornic okręgowych, krajowych, po czym dochodzą do biur prognoz, które z kolei badają procesy zachodzące w atmosferze, wyznaczają kierunek i wielkość zmian.

Zmudna praca analityczna pozwala na ustalenie prognozy pogody. A te — jak dotychczas — sprawdzają się, lub nie! Zmiany w atmosferze zachodzą bowiem nieraz w sposób nagły i trudny — przy obecnych środkach meteorologicznych — do przewidzenia. Nadciągające deszcze zmieniają trasę, zimne powietrze, które już-już miało odejść, zatrzymuje się w miejscu. I dopiero najnowocześniejsze środki — badania rakietowe, stacje na satelitach Ziemi itp. — pozwalają uczynić, już przy pomocy mózgów elektronowych, na takie obliczenia, które wykluczą i te 15 proc. pomyłek w prognozach pogody.

CZY NA MARSIE ISTNIAŁA CYWILIZACJA?

Z ciekawą teorią wystąpił lektor Moskiewskiego Planetarium — W. Komarow, planując odpowiedzieć na ankietę czasopisma „Technika Molodioży”. Przypomniał on spostrzeżenia astronoma radzieckiego Skłowskiego, który w 1959 roku dowodził, że satelity Marsa: Fobos i Deimos są satelitami sztucznymi — z czego należałoby wysunąć wniosek, że zostały one stworzone, może wiele milionów lat wstecz, przez istoty rozumne. Inaczej bowiem nie można wytłumaczyć stopniowego zbliżania się Fobosa do powierzchni Marsa.

W. Komarow jest gorącym zwolennikiem tej teorii. Twierdzi, że życie na Marsie mogło powstać o wiele wcześniej, niż na Ziemi — a więc i osiągnąć wcześniej wysoki stopień rozwoju. Być może, mieszkańcy Marsa zginęli później od pro-

mieni kosmicznych, powstałych z tej czy innej przyczyny.

Ale... jeśli marsjańska nauka osiągnęła ongiś taki poziom, przy którym mogły powstać Fobos i Deimos — to czy nie jest możliwe, że w przeszłości Marsjanie odwiedzali Ziemię?

I tu W. Komarow zwraca uwagę na odkryte w niektórych rejonach Ameryki Środkowej (między innymi w Costa Rica) olbrzymie kule kamienne o prawidłowym kształcie geometrycznym, ułożone w figury geometryczne, stosownie do stron świata. Uczony wysuwa więc śmiałą hipotezę: czy nie są to „znaki drogowe” dla lądujących na Ziemi marsjańskich statków kosmicznych?

TECHNIKA —
W GŁĘBINACH ZIEMI

Najgłębszą kopalnią w ZSRR ma być „Pietrowskaja Głubokaja”. Kopalnia ta ma dostarczać koksujący węgiel o niezwykle wysokiej jakości — czerpiąc go z głębokości ponad 1400 m od powierzchni ziemi.

Projektanci nowej kopalni zaplanowali ją jako niemal całkowicie zmechanizowaną i zautomatyzowaną. Kierowanie procesami w jej głębiach będzie zdalne, dokonywane również przy użyciu telewizji. Ruch elektrowozów regulowany będzie drogą radiową. Specjalne punkty kontrolne mają sygnalizować obecność gazów, automatycznie mierząc ich zawartość.

Na tak znacznej głębokości panuje zwykle bardzo wysoka temperatura. Ale i na to nauka znajduje radę — przecież istnieje klimatyzacja powietrza, chłodzenie i inne środki.

„Pietrowskaja Głubokaja” ma być kopalnią wzorcową dla innych kopalń głębinowych tego typu. (API)

Berlin

Bo chociaż nieraz przyjdzie nam obserwować, jak wielu ludzi, łącznie z pretorianami z CDU, czeka z niecierpliwością na klęskę polityki zagranicznej Adenauera, żeby przystąpić do ataku na starca z Bonn — wszyscy oni, od SPD począwszy, w tej czy innej formie wyrażają swoją obawę, powiedzmy śmiało — strach, przed odprężeniem międzynarodowym. Stąd krzyk wokół Berlina.

Dla Adenauera i jego najbliższych odprężenie — to klęska polityki integracyjnej, opartej na „europejskim” założeniu, że zimna wojna utoruje Niemcom Zachodnim drogę do pierwszego miejsca wśród państw zjednoczonej „małej Europy”. Dla oponentów, których nie brak nawet w najbliższym otoczeniu kanclerza (reprezentantów tzw. narodowego stanowiska, w dobrym zresztą znaczeniu tego słowa) odprężenie oznacza przekreślenie nadziei na zjednoczenie Niemiec. To nie, że winę za ten stan rzeczy przypisuje się sztywnej polityce kanclerza. Jedni i drudzy — Adenauer i jego oponenti — nie kwestionują ani przez chwilę absurdu założenia, że zjednoczenie powinno i może się odbyć tylko na warunkach NRF — to jest przez zlikwidowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wszystkimi jej zdobyczami ustrojowymi.

Fakty pozostają faktami

Być może — a wszystkie fakty wskazują, że tak jest — Adenauer z zimną krwią tak stawia sprawę, licząc na to, że w ten sposób wyjdą „nici” z wszelkich rokowań zachodnio-wschodnich na temat Niemiec. Być może — i wszystkie pozory za tym przemawiają — narodowa w po-

zytywnym znaczeniu słowa opozycja antyadenauerowska zapędziła się w swoim antykomunistycznym zaciętrzeniu, wbrew własnej woli, w ślepią uliczkę. Fakt pozostaje faktem: przy wszystkich sprzecznościach istnieje dziś jednolity front rządu i opozycji przeciwko wszelkim, nawet formalnym zmianom w statusie Berlina i rzecz jasna — bo o to tu przede wszystkim chodzi — przeciwko wszelkim rozsądnym pertraktacjom z NRD. Choćby nawet logika wypadków wskazywała opozycji, że jest to jedyna droga wyjścia z impasu polityki adenauerowskiej (dlaczego tak jest, to osobne zagadnienie). Rząd i opozycja w NRF sprzeciwiają się dziś wszystkiemu, co w jakiejś kolwiek mierze mogłoby prowadzić do zbliżenia między obydwiema częściami Niemiec i do rozwiązania nabrzmiałych problemów niemieckich między samymi Niemcami. Strach przed uznaniem NRD przez Zachód paraliżuje dziś zdrowy rozsądek wszystkich partii Bundestagu i sprawia, że wszystkie one drżą na dźwięk słowa „odprężenie”.

Dziwne miasto

Niemcy Zachodnie są zaskoczone procesem odprężenia międzynarodowego. Nawet opozycja, która kiedyś zarzucała Adenauerowi, że w ślepiu uporze nie bierze takiej możliwości pod uwagę — nie ma żadnej koncepcji politycznej na ten wypadek.

Tzw. „legalne” partie Bonn znalazły się w ten sposób w opozycji wobec całego procesu zbliżenia między Wschodem i Zachodem. W opozycji — widocznej na każdym kroku w Niemczech Zachodnich. Ze nie przysparza to, bynajmniej Niemcom Zachodnim w tej chwili sympatii wśród własnych sojuszników, to nie tylko winą faszystowskich zajęć, smutnego produktu nowoczesnej tolerancji, poczętej pod znakiem antykomunizmu.

Dziwne miasto — ten Berlin. Ale dla podsumowania sobie wrażeń z NRF — miejsce najstosowniejsze na świecie.

Wojciech Barcz

Jak urządzić mieszkanie?

Radzi — profesor Akademii Sztuk Pięknych Czesław Knothe

— Większość życia spędzamy w jakimś wnętrzu i urządzenie tego wnętrza wywiera niewątpliwie ogromny wpływ na nasze samopoczucie. Wobec tego, mieszkanie powinno być wygodne, ładne i miłe. Ale jak ten ideał osiągnąć?

Nie ma generalnej recepty. Można mówić tylko o ogólnych zasadach. Weźmy sprawę barw. Wia domo np., że kolor czerwony działa raczej podniecająco, zielony czy niebieski — uspokajająco (oczywiście, bywają indywidualne odchylenia). Te stwierdzenia próbuje wykorzystać dla celów leczniczych nawet nowoczesna medycyna.

Umiejętne operowanie barwą mi pozwala też zmieniać proporcje wnętrza. Dla przykładu: aby optycznie obniżyć zbyt wysokie mieszkanie, można sufit pomalować na kolor ciepły. Wyobraźmy sobie pokój o zbyt niskim umieszczonym oknie. — Niezręczne proporcje w tym wypadku zatuszuje się, malując ścianę na biało, zawieszając także białe firanki przy nadaniu pozostałym ścianom koloru ciemniejszego. W ogóle rozpowszechnia się malowanie ścian w tym samym pokoju różnymi kolorami. Ostrzegam jednak; agresywne kolory i kontrasty szybko mogą się go podarcom oparzyć.



Światło też powinno być czynnikiem architektonicznym. Np. skierowanie światła odbłyśkowego w górę wizualnie

podwyższa wnętrze. Przy rozproszonym oświetleniu pokoju brak cieni powoduje zamazywanie się konturów. Zgodnie z tradycją, chętnie zawieszają się u nas lampę pośrodku pokoju. Niby to praktyczne, ale chyba nie najszybsze, jako rozwiązanie. Czy nie słuszniej w miejscu, gdzie się pracuje, ustawić lampę przegubową, a stół, przy którym się jada, oświetlić z góry?

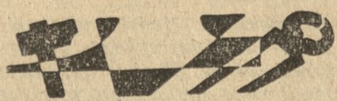
Troską dobrej gospodyni jest zawsze lśniąca posadzka. Powleczenie jej tzw. szwedzkim lakierem na jakieś dwa lata zwalnia od obowiązku fraterowania. Mamy podobne lakiery krajowe, nieco mniej trwałe. Ale w zasadzie drewniana podłoga, to już przeżytek. Posadzki w znacznie bogatszych krajach niż Polska, traktowane są, jako niezwykle luksus. Do wykładania podłóg używa się obecnie za granicą najchętniej tworzyw sztucznych w różnych kolorach.

Chemia coraz wszechstronniej trąsi się o nasze mieszkania. W niektórych krajach wprowadza się teraz farby, zawierające składniki o wadobójcze. Biada wszelkim insektom. Są i plastiki bakteriobójcze, których używa się np. do produkcji klamek dla szpitali. No i naturalnie masy plastyczne, stosowane szeroko przy produkcji mebli. I tu wchodzi w grę oszczędność drewna, a z drugiej strony — oszczędność miejsca w małych mieszkaniach. W ogóle meblarstwo wkroczyło w erę kombinacji z metalowych rurek, prętów, wiklin, nylonowych nici, bawełnianych sznurów.

— Czy tego rodzaju meble nie mają jednak charakteru raczej werandowego — ogrodowego? Poza tym nie wzbudzają one zaufania do swej trwałości.

Zatarcie różnicy między meblami ogrodowymi a tymi, do których przywykliśmy, wcale nie zaprzecza estetyce. Usunięcie tej bariery ma wielu zwolenników. Co do trwałości lekkich mebli, można się zgodzić, że nie wszystko, co produkujemy, jest starannie wykonane, ale to mił, że tylko masowość gwarantuje solidną robotę.

— Ciężkie, zwałiste meble z pewnością ani nie są najpiękniejsze, ani nie harmonizują z naszymi wnętrzami. Nie brak ich jednak na rynku. Chyba dlatego tak często nasze mieszkania przypomi-

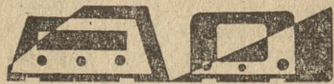


nają nieco stołowy pokój pani Dulskiej. Są i nowe komplety, ładniejsze, ale jednak tchną banalnością...

Ważniejszy od estetyki poszczególnego mebla jest zestaw przedmiotów. Istotnie, dulszczyzna tchnąć będzie np. okrągły stół z serwetą, albumem, a za nim kanapa i fotel. Stół zagradza wejście do kanapy. Serweta spada. Siadając, trzeba fotele odsuwać. Nota bene, jak najbardziej do radzamy stoły prostokątne. Moż na przy nich nie tylko jeść, ale i pracować. Najlepiej węższym bokiem przystawiać je do ściany. Nie ograniczają wtedy swo-

body poruszania się w pokoju. Przy tapczanach i fotelach najwygodniejsze są niskie, małe stoliki.

Wracając do zestawów, rozumiem je, jako przeciwstawienie kompletów, które właśnie narzucają szablonowość. Zestawy nadają indywidualny charakter wnętrzu. Powodzenie pótek segmentowych tym się właśnie tłumaczy, że można je dowolnie ustawiać i rozmaicie wykorzystywać. W wielu krajach rezygnuje się z produkcji kompletów i przechodzi na produkcję poszczególnych mebli i zestawów, które można sobie według potrzeb i gustu dobrać.



Najistotniejsze jednak z punktu widzenia plastyki, jest, jak pogodzić piękne z pożytecznym, jak ustawić meble, by jednocześnie zapewnić maksimum wygody i osiągnąć właściwy efekt estetyczny, a to przecież nieraz nasuwa poważne trudności. Z urządzeniem wnętrza jest trochę tak, jak z orkiestrą. Chodzi o to, by wszystkie instrumenty współgrały — barwa, światło, mebel, zasłony, dywany, kwiaty.

— Jeżeli są to trudne problemy dla plastyka, to cóż dopiero mówić o zwykłym śmiertelniku, jak pomóc mu w rozwiązywaniu tego rodzaju trudności?

Jest i na to rada. Uważam, że przydałoby się u nas znacznie więcej ilustrowanych publikacji, dotyczących urządzenia wnętrz, wystaw itp. — Przy czym należałoby operować tym, co jest w handlu. Bardzo też pożyteczne byłoby wzorcowe urządzenie mieszkań w nowych blokach, by pokazać, co w naszych warunkach i przy wszystkich znanych mankamentach naszej produkcji można osiągnąć.

Mógłbym na zakończenie jeszcze dodać, że w samym meblarstwie niejedno zmieni się u nas na lepsze. W końcu dojdzie do współpracy między pro-

jektantem, wytwórcą i handlem. Pierwsze rezultaty tego były widoczne na Jesiennych Targach w Poznaniu. Zanim jednak od wzorów przejdzie się do produkcji, zanim za pierwszą jaskółką pojawi się wiosna — nieco czasu musi upłynąć.

Rozmawiała:

Franciszka Borowicz

3 łyki statystyki

OBIEG PIENIĘŻNY

W wydanym ostatnio najnowszym numerze Rocznika Statystycznego ogłoszono po raz pierwszy dane dotyczące obiegu pieniężnego w Polsce. Dane te dotyczą roku 1958. Obieg pieniężny kształtował się na poziomie 20—22 miliardów zł. W początku roku suma pieniędzy w obiegu wynosiła 20,4 mld., zaś w końcu roku 1958 — 22,6 mld. zł. Wzrost obiegu wyniósł zatem nieco ponad 10 proc., co odpowiada na ogół proporcji wzrostu produkcji i obrotów towarowych w tym samym okresie czasu.

CO Z WYNALAZKAMI?

Rocznik Statystyczny notuje niepokojący spadek liczby zgłoszonych wynalazków. W 1956 r. zgłoszono ich ogółem w całym kraju 3.070, zaś w 1958 — tylko 2.284. Należy przypuszczać, że obecna generalna linia walki o postęp techniczny poprawi sytuację i pod tym względem.

O RADACH

W 1958 r. było w Polsce ogółem 9.595 rad narodowych, w których zasiadało 205 tys. radnych. Uderza bardzo szczupły udział kobiet w składzie rad narodowych. Nie przekracza on ogółem 6 proc. Ostatnie dane za rok 1959 wykazują, iż w Polsce działa 11.232 Konferencje Samorządów Robotniczych, obejmujących swym składem 196 tys. członków.

API

Głos Filmu



„PIEŚŃ PURPUROWEGO KWIATU”

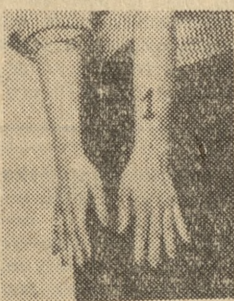
Ten poetycki tytuł nosi nowy, szerokoekranowy, barwny film szwedzkiej reżyserii Gustawa Molandera. Film ten, choć zbliżony w stylu i treści do wielkich sag nordyckich, — ma to sobie więcej humoru i beztroski, a nawet — niespotykanej w filmach szwedzkich — lekkości. Wśród wykonawców znana już naszym widzom Ulla Jacobsen oraz — nie mniej piękna — Anita Björk. (w)

„SIEDMIU SAMURAJÓW”

Będzie to drugie — po pamiętnym, doskonałym „Rashomonie” — arcydzieło japońskiej kinematografii na naszych ekranach. Obydwa filmy są reżyserii Akiry Kurosawy. „Siedmiu samurajów” — to historia grupy ludzi, którzy stanęli w obronie małej, zagubionej wśród gór wioski — przed bandą rozbójników. Wiele w tym filmie humoru; wspaniałe są jego sceny walki (patrz zdjęcie). W 1954 roku na festiwalu w Wenecji „Siedmiu samurajów” otrzymało nagrodę Srebrnego Lwa.



moje miasteczko



Wobec licznych zaopiniastw naszych Sympatyków, donosimy, że w dalszym ciągu wszelkie informacje do tej rubryczki czepiemy z pierwszej ręki. Wspomniana ręka oznaczona jest na zdjęciu numerem 1.

CIEKAWY POKAZ

Byłem na występach interesującego zespołu BRASILIANA, który w ub. sobotę i niedzielę ścigał do Hali nr 9 pokazując ilość miłośników folkloru murzyńskiego. Nie trzeba dodawać, że atrakcją występów były młode, ale niezwykle wykształcone tancerki, zatrzymujące na sobie wzrok męskiej polowy widowni nie tylko dlatego, że pochodzą z Południowej Ameryki.

Poznań postanowił jednak jeszcze bardziej atrakcyjnie wspomnianą imprezę. Kiedy tłumy w obydwa wieczory walili przez bramę MTP od strony ul. Świerczewskiego, górował nad nią wielki czerwony transparent: „POKAZ GOŁĘBI, DROBIU I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH”

SPRAWA KONI

Przeczytaliśmy niedawno w „G. W.” dość krępującą wiadomość, iż na terenie stol. m. Poznania żyje prawie tysiąc koni. Wobec niezrozumiałej nagonki w innych miastach na to szlachetne i wcale nie drapieżne zwierzę domowe, bardzo ludzkim wydaje mi się posunięcie naszych władz terenowych, które pragną część koni przekwalifikować i przydzielić nie którym instytucjom na miejsce przestarzałych już „Warszaw” i „Skod”. Wobec pewnych trudności na rynku paszowym pierwszeństwo w otrzy-

manii konia służbowego mają kierownicy instytucji przyzwyczajeni do stałego wykręcania się sianem.

NASZA NAGRODA

Zarząd „Mojego Miasteczka” postanawia ufundować coroczną nagrodę Wybitnego Poznaniaka, przyznawaną na podstawie orzeczenia specjalnej komisji koordynacyjno-kodeksacyjnej. O nagrodę może ubiegać się każdy obywatel Poznania, wyróżniający się jakąś wyjątkową działalnością, z wyjątkiem działalności wyrotowej i radioaktywnej. Przy rozpatrywaniu kandydatur absolutnie nie będą brane pod uwagę: staranne uczesanie, niegagane pożyczki małżeńskie, brak odruchów warunkowych, skończony 16 rok życia, dawód restrykcyjny odbiornika telewizyjnego, rozwinięte poczucie humoru, oraz dotychczasowe pobory brutto.

Wobec niezgłoszenia w terminie odpowiednich kandydatów nagrody Wybitnego Poznania-

ka w tym roku nie przyznaje się.

WYJAŚNIENIE

W związku z przesunięciem premiery w Teatrze Satyry (zamiast w środę premiera odbyła się w piątek) wyjaśnia się, iż zwłoka nastąpiła w wyniku rozbieżności zdań w samym zespole, czy kobieta istotnie jest diabłem. Po uzgodnieniu stanowiska można było bez przeszkód przyjąć do inauguracyjnego przedstawienia.

SPROSTOWANIE

Władze miejskie wyjaśniają za naszym pośrednictwem, iż nieprawda jest, jakoby z okazji 15-iej rocznicy wyzwolenia Poznania wszystkie kawiarnie i lokale nocne w dniu 23 bm. miały nie pobierać żadnych opłat od swych konsumentów. Natomiast prawdą jest, że dzień 23 lutego przypada w tym roku we wtorek.

mik

NASTĘPCA CHAPLINA

Tak mówi się obecnie coraz powszechniej o niewątpliwym mistrzu komedii filmowej — J. Tati, znanym u nas z kapitalnych „Wakacji pana Hulot”. Nie tylko wszechstronny talent tego artysty, który sam pisał scenariusze, reżyseruje i gra, przypomina wielkiego Chaplina, lecz również to, że Tati stworzył na ekranie swój własny typ, swoją oryginalną, niezapomnianą sylwetkę. Jego pan Hulot — jak ongiś śmieszny, mały Charlie — prowadzi, na swój zabawny sposób, filozoficzny dialog ze współczesnością. Najnowszym sukcesem Tati'ego jest film pt. „Mój wujaszek”, nagrodzony Specjalną Nagrodą Jury na festiwalu w Cannes w 1958 roku i Oscarem w USA. — Wkrótce wejdzie on na nasze ekrany. (w)

ALFARETI
HISTORIA
ciekawostki
ALFARETI

PACANOWICE pod Pleszewem. Nazwa od paczyny (starpolski wyraz) czyli wiosła. Musieli tu mieszkać ludzie, żyjący z rybołówstwa na bliskiej Prośnie. Pierwsza wzmianka w r. 1384. Była to zawsze osada biedna. W XVIII wieku wszystko się w niej waliło, nawet karczma z karczmarzem.

PACANOWEM nazywał się w XVI i XVII wieku staw pomiędzy Moraskiem a Radojewem (pow. Poznań). Drugie Pacanowo było przedmieściem Miłosławia. Trzecie — to karczma pod Rusocinem (niedaleko Dolska).

Ani Pacanowice, ani wymienione Pacanowo nie mają nic wspólnego z owym słynnym kieleckim Pacanowem, gdzie kozy kuto...

PACZKOWO pod Swarzędzem wymienione po raz pierwszy w r. 1329. Jeszcze jest Pączkowie Strzyżewo (pow. Gniezno). Nazwa jedna i druga ani od pączka, ani od paczenia, ale od Pawia, czyli Paska.

PACHOLEWO — pow. Oborniki, notowane już było w r. 1396 jako Pacholewo i Pancholewo, stąd „Pacholefscy” i Pancholewscy. Chyba od pacholecia.

PAKOSŁAW pow. Rawicz, w r. 1411 został zapisany jako Pakosławice. Pakosław w powiecie Nowy Tomyśl należał do Pakosławskich (XVI w.), Lwowskich (XVI—XVII w.), Szanińskich (XVIII w.), ostatnio Kurzbok Łęckich.

PAŁĘDZIE w pow. poznańskim pochlubić się może bardzo starą metryką. W r. 1145 zapisano je jako Palace, a później jako Palende, Palandze. Ks. Kozierowski w swojej pracy topograficznej twierdzi, że to od leda czyli ładu. Czyżby to miało co wspólnego z Ładem pod Koninem?

PAŁCZYN pod Miłosławiem w XIX wieku należał do Łukomskich, dobra te kupili Niemcy i rozparcelowali pomiędzy swoich osadników, stąd kilka skupisk tej wsi.

PAMIĘCIN w powiecie kaliskim wchodził w skład dóbr z siedzibą pańską w Szadku. Zmieniał właścicieli co kilkanaście lat.

PANIGRODZ w powiecie wągrowieckim w r. 1153 pisał się Poyengroza, w 1222 r. Pangroz, w r. 1453 Pangrocz. Co to wszystko znaczy? Grodza, gródz-ogrodzenie, a Poyengroza — od tego, co pojął gród. J. P.

Powiat poznański współpracuje z Gryficami

Przykładem kontynuowanej przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodniej kooperacji gospodarczej i kulturalnej między woj. poznańskim a Nadodrzem i Pomorzem Zachodnim było w dniu 19 bm. spotkanie przedstawicieli powiatu gryfickiego z zarządem pow. poznańskiego TRZZ.

Czekamy na te pociągi

Przed niedawnym czasem PKP wycofały z kursu pociąg pospieszny wyjeżdżający z Poznania do Warszawy o godz. 17.30, a ze stolicy do Poznania o godz. 15.10. Od tego też momentu podróżni udający się do Warszawy na rozmaite konferencje mają do wyboru wyłączenia pociągów nocnych. Zmusza to pasażerów bądź do wykupienia drogiego miejsca sypialniczego, (oczywiście na koszt instytucji), bądź też do odbywania podróży w niezwykle niekorzystnych warunkach. Rezultat — poważna strata czasu (jeśli np. konferencja w Warszawie kończy się w południe) i nadwężanie zdrowia wskutek nieprzespanych nocy.

PKP, likwidując oba wspomniane pociągi, tłumaczyły to posunięciem brakiem frekwencji. Na podstawie obserwacji trzeba uznać takie twierdzenie za bezpodstawne. Wiemy bowiem z doświadczenia, że oba pociągi były zawsze uważane przez podróżnych za najwygodniejsze, a w odchodzącym po południu ze stolicy trudno było często o miejsce siedzące. W imieniu setek osób zmuszonych do stałych przejazdów na linii Poznań — Warszawa i z powrotem apelujemy przeto o przywrócenie kursowania wymienionych składów. (c)

ŁODPIADAMY

Jan Szczygielski, ul. Jaworowa. Podajemy adresy: Z. S. Budowy Okrętów Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Marksa 16, Z. S. Szkutnicza — Puck, ul. Prezydenta 13, oraz Technika Zawodowa: Technikum Przemysłu Okrętowego, Gdańsk, ul. Augustyńskiego 1, Techn. Bud. Okrętów Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Pirałowicza 1/2, Techn. Przetwórstwa Rybnego Gdynia, ul. Grabowa 2. Przy wszystkich tych szkołach znajdują się internaty. (339)

Cyelnik Karnawałowy. — W niektórych wypadkach przyznajemy Panu rację, ale nie wszyscy chcą tańczyć przy „grających sztachach”, my np.: wolimy dobrą orkiestrę. (333)

„Ostatnie akordy”

Na ekran „Baltyku” wchodzi jutro nowy, szerokoekranowy, kolorowy film produkcji amerykańskiej pt. „Ostatnie akordy”. Jest to historia życia sławnego w USA, a przedtem zmarłego, kompozytora i pianisty — Eddy Duchina. Rolę tę odgrywa w filmie serdeczny przyjaciel zmarłego — Tyrone Power (który także zmarł niedawno na atak serca, w czasie kręcenia filmu „Salomon i królowa Saba”). Dodatkową atrakcją filmu są jego liczne partie muzyczne.

Obok Tyrone Powera — znana już naszym widzom Kim Novak. (ch)

Fot. — CWF



14 lat pracy ORMO

21 lutego 1946 r. to data wydania dekretu o powołaniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Dekret ten był wyrazem istniejących potrzeb wzmożonej obrony państwa i porządku publicznego młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stąd też duże zasługi organizowanych w całym kraju grup ORMO, które w pierwszej fazie swej działalności walczyły przeciwko bandytyzmowi, później zaś — wydatnie pomagały i nadal pomagają Milicji w zwalczaniu przestępczości.

Dziś przypada 14 rocznica powołania ORMO. Mija 14 lat ofiarnej, trudnej pracy w służbie obywateli. W służbie tym trudniejszej, że nie tak łatwo pogodzić działalność milicjanta z zajęciami zawodowymi. Tę wymagającą wielu wyrzeczeń walkę o bezpieczniejsze życie niejedną ORMO-wicę przypieczętował własną krwią. Tego nie można zapomnieć.

ORMO-wcom w dniu ich uroczystych obchodów święta życzymy dalszych sukcesów w umacnianiu państwa i porządku, życzymy im także wiele szczęścia w życiu osobistym.

A więc — Klub Literacki

W piątek — z inicjatywy Wydziału Kultury RN m. Poznania — odbyło się zebranie informacyjne, poświęcone sprawie utworzenia w Poznaniu Klubu Literackiego.

Jego uczestnicy — w przeważającej większości młodzież — po przedyskutowaniu zadań, jakim tego rodzaju klub miałby służyć, wysunęli 10-

osobową grupę, która skonkretyzuje zgłaszane postulaty i poczyni pierwsze kroki organizacyjne.

W dyskusji wysuwano dwie koncepcje: klubu artystycznego, więc instytucji czy organizacji zrzeszającej młodych twórców z wszystkich dziedzin, oraz klubu ściśle już literackiego. Zwyciężyła koncepcja druga, jako bardziej celowa w Poznaniu oraz — co także nie jest bez znaczenia — łatwiejsza do przeprowadzenia.

Pytanie, czym właściwie powinien być klub (organizacja czy instytucja) a także jakie formy działalności byłaby najbardziej odpowiednio — napotkało na różne, kontrowersyjne odpowiedzi. Tak czy owak utworzenie tego rodzaju klubu zbliżyłoby młodych twórców do siebie, a także pozwoliłoby nawiązać ściślejszy kontakt z przedstawicielami starszej i średniej generacji literackiej.

Można spodziewać się, że pomoc Wydziału Kultury sprawi, iż klub ten rozwinięciem właściwą działalność, co z pewnością przyczyni się — przy wybraniu odpowiednich form — do ożywienia życia literackiego w Poznaniu. (bi)

INFORMUJEMY

W niedzielę, 21 bm., o godz. 16 w sali Marmurowej Przydiuży Rady Narodowej m. Poznania starszy asystent UAM wygłosi odczyt n. t. „Powstanie życia na ziemi”. Na odczyt Zarząd Wojew. Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli zaprasza członków i sympatyków.

Klub Abstynentów przy Poradni Przeciwalkoholowej, Al. Marcinowskiego 21, zaprasza 22 bm., godz. 19 na odczyt prokuratora Błaszczynskiego o nowej ustawie przeciwalkoholowej.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych urządza 22 bm. w Klubie Z.P.A.P., Pl. Wolności 4, kolejny odczyt mgr. Krzysztofa Lubińskiego p. t. „Impresjonizm i sztuka końca XIX wieku”. Prelekcja będzie ilustrowana przezroczkami.

Liga Ochrony Przyrody, Oddział Miejski w Poznaniu urządza wyprawę do „Państwowej Hodowli Pieczarek”. Zbiórka w dniu 22 bm. o godz. 16.30 pod wiaduktem, u zbiegu ulic Rutkowskiego i Traugutta.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera zootechnika do pracy w terenie (może być absolwent), zatrudnia natychmiast Zakłady Mięsne w Gnieźnie. Mieszkania nie zapewnia się. K492

Inżyniera chemika, inżyniera mechanika, 2 inżynierów projektantów urządzeń i aparatury przemysłu chemicznego z dłuższą praktyką i znajomością kosztorysowania, technika chemika, kierowniczkę przedszkola przy P.Z.N.F., 4 laborantów, 4 ślusarzy wysokowykwalifikowanych, 3 spawaczy elektr. i autogen., dekarza, suwnicowych oraz większą ilość pracowników niewykwalifikowanych do produkcji zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Lubaniu k/Poznań. K1019

Farmaceutę zatrudni natychmiast Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Krotoszynie woj. poznańskiego. Osobie samotnej zapewnią się mieszkanie. Wynagrodzenie wg siatki płac Min. Zdrowia. K1061

Inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko kierownika robót zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Poznaniu. Pożądana praktyka na kierowniczym stanowisku oraz uprawnienia budowlane. Praca w terenie (miasto powiatowe). Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1067.

Dwóch inżynierów budowlanych ze znajomością zagadnień inwestycyjnych na stanowiska w zarządzie inwestycji i kapitalnych remontów zaangażuje od 1. III. 1960 r. Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Warunki pracy do omówienia na miejscu, pokój służbowy oraz wyżywienie za niską opłatą zapewnione. K1066

Rada Nadzorcza Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczej w Krotoszynie ogłasza konkurs na stanowisko prezesa Spółdzielni i kierownika technicznego. Wymagane kwalifikacje prezesa spółdzielni — wykształcenie wyższe plus 3 lata praktyki na stanowisku kierowniczym. Kwalifikacje kierownika technicznego — wykształcenie co najmniej średnie plus 5 lat praktyki w dziale odzieżowym. K1069

DONICZKI

wielkość 8—20 cm (parzyste)

KAFLE

berlińskie

poleca:

Chemiczna Spółdz. Pr. „PRZODOWNIK”
Leszno, ul. Okrzei 1
telefon 475 K967

Praca

Ekspedientka i uczeń (z województwa, z utrzymaniem) potrzebni do piekarni. Poznań, Klasztorna 1 m. 2, Kopsielski, 435156

Młodsza pomoc domowa potrzebna, Kanałowa 15 m. 9, 435936

Potrzebna dochodząca pomoc do domu i warsztatu zaraz. Zgłoszenia: Traugutta 19 m. 8, od godz. 15—17, 43594

Samotny do koni starszy potrzebny zaraz, Kaczmarek, Luboń 1, Dworcowa 17 — ogrodnictwo. 436078

Przyjmie pomoc domową zaraz. Poznań, Świerczewskiego 1 m. 8, 436216

Kupię nowe opony 650 x 16 lub 700 x 16, Poznań, Żydowska 28, warsztat. 434136

Ślusarz spawacz emeryt potrzebny. „Chromowian”, Ogrodowa 11, 434606

Kupno

Szlifierkę do wałków kupię. Oferty z opisem oraz ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434596

Dnia 20 lutego 1960 r. zmarła przeżywszy lat 58 najdroższa żona, matka, siostra, teściowa i babka, śp.

Z ZIEMIŃSKICH

mgr Jadwiga Mühler

odznaczona Medalem Niepodległości i innymi
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała.

W nieutulonym żalu pograżona

436226

RODZINA

W dniu 18 lutego 1960 r. zmarła długoletnia pracownica Szpitala Miejskiego im. Fr. Raszeja w Poznaniu

Maria Ciesielska

W Zmarłej Szpital stracił uczciwego i sumiennego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 lutego 1960 r. o godz. 15-tej na cmentarzu w Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

PRACOWNICY

K1084

WIELKOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY I HODOWCÓW ZWIERZĄT FUTERKOWYCH w Poznaniu, ul. Jerzego 13/15 (dawniej Stary Rynek 73/74)

ZAWIADOMIA

Ze skupuje od 22 lutego 1960 r. do 31 maja br. nutrie żywe od członków-hodowców wg obowiązującego cennika w własnym punkcie skupiu skor przy ul. Głogowskiej 73 w poniedziałki i czwartki od godz. 8—13. K1074

Przetargi — Komunikaty

„Miastoprojekt-Poznań”, Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128, telefon 80-16, ogłasza III przetarg nieograniczony na samochód osobowy Chevrolet Fleetmaster. Cena wywoławcza 13.125,— zł. Przetarg odbędzie się w dniu 10. III. 1960 r., godz. 12 przy ul. Kasztelańskiej 63, gdzie można również oglądać wymieniony samochód w dniach 7, 8 i 9 III br., w godzinach 10—14. Wadium 10 proc. od ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto nr 69/110/36 w Banku Inwestycyjnym Oddział Poznań. K1031

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Damasławku powiat Wągrowiec ogłasza przetarg na: czyszczenie kotła parowego z kamienia wodnego, kanałów dymnych z popiołu i sadzy oraz kominą i przygotowanie tegoż do rewizji. Kocioł o powierzchni 44 m². W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Oferty przyjmuje Spółdzielnia tutejsza do dnia 29 lutego 1960 r. K1064

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Tlen” w Czempińu ogłasza przetarg nieograniczony na platformę konną, ogumioną. Cena wywoławcza 10 000 zł. I. przetarg odbędzie się 27. II. 1960 r. o godz. 9.00; II. przetarg odbędzie się 5. III. 1960 r. o godz. 9.00; III. przetarg odbędzie się 16. III. 1960 r. o godz. 9.00. Oglądać można codziennie na miejscu w Czempińu, ul. Nowa 2. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej można wpłacić w biurze Spółdzielni w dniu przetargu. K1065

OGŁOSZENIA DROBNE

Burko małe (orzech), stolik, koldrę weinlaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434636

Sprzedaz

Z powodu likwidacji sprzedam maszyny ślusarskie, stolarskie, młynskie. Sołbaska Langiewiczza 4, tel. 30-57, 434256

Pierze, puch, pościelę, koldrę poleca EMKAP. Poznań, Szkolna 5, 429076

Garaz blaszany składany nowy sprzedam. Mosina, Waryńskiego 3, Nowe Krosno, 431886

Wylegarkę na 1500 jaj oraz drugą na 500 sprzedam. Garbary 26 — zegarmistrz. 434566

Sprzedam komplety podwozy konne, osie z tarczami 20" i 16" oraz platformy 4 tony, Warsztat, Żydowska 28, 434146

Stoliki pod telewizory, stołki do kwiatów nowoczesne — chromowane sprzedaje „Chromometal” Poznań, Ogrodowa 11, 434586

Wapno w bryłach gazowne workowe białe, cement, gips, kredę, smołę, lepek, karbolineum, zasuwę kominową poleca Składnica Poznań, Głogowska 180, 434636

Maszynę do szycia „Singer” damską i krawiecką sprzedam. Poznań — Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3, 435126

Sprzedam nowoczesny pokój kombinowany, jasny orzech, wysoki polski. Mostowa 26 m. 6, od godz. 11—17, 434696

Sprzedam okazjennie pianino zagraniczne płytą metalową. Kozia 26/27 m. 1, 435296

Sprzedam wózki — spacerowe, autko i maszynkę do podnoszenia ciężarów. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 435846

Samochody osobowe, bagażowe oraz motocykle poleca Biuro Handlowe. Poznań, Czajcza 2, tel. 847-56, 436066

Sprzedam garbowane listy skóry — piesaki i srebrne, ul. Świerczewskiego 32 m. 4, 434216

Tapczany, amerykański materace wiosenne sprzedaje tapicernia. Poznań, Majeckiego 33, 434266

Sypialnię stylową białą firmy Sroczynski sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434336

Lokale

Kulturalna samotna, poważna pani poszukuje pokoju na rok, gwarancja wyprowadzenia się, zapłaci z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434156

Mieszkanie pokój, kuchnia nowe budownictwo Wałbrzych zamieniam na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434236

Poszukuję pokoju na 2 miesiące. Poznań, Madalińskiego 5 m. 2, 434296

Chemiczka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434546

Dwóch braci studentów poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434706

Pracujące małżeństwo bez dzieci poszukuje pokoju. Dobrze zapłaci. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434746

Poszukuję pokoju wyłączonego z używalności kuchni do 15 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434916

435076

ZŁOTO SREBRO

w monetach i złomie

skupują

wszystkie sklepy

PHD „Jubiler”

K94

Nieruchomości

Sprzedam w nowo wybudowanej kamienicy centrum Poznania jedno piętro wyłączone 106 m² za 410 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 427266

Plac pod budowę 1415 m² ogrodzony — zadzwoniony — Kolo, ul. Toruńska 75a, sprzeda właściciel. Kolo, Pl. ZPR 7 m. 5, 434496

Wille — niewykończona, dzielnica Grunwald sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 434736

Parcelę 3750 m² w Szczepankowie przy szosie sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 435746

Parcelę willową 2 minuty od pętli tramwajowej (Dąbrowskiego) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 435896

Różne

Koldry przerabiam. Smożczyńska Poznań, Kwiatowa 8 m. 14, 435326

Tragarze, czternastki, sześciastki stare szynny kupię. Zakrzewski, tel. 645-14, 436186

Matrymonialne

Bal Zapoznawczy dla samotnych — w niedzielę, 23 lutego („Dom Harcerza”) Widna 2. Początek godzina 16.00) urządza Biuro Matrymonialne „Ognisko” Poznań, Świrusia 9. Zaprośzenia do nabycia w „Ognisku”. 435046

†

W dniu 19 lutego 1960 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, babcia, teściowa i kochana ciocia, przeżywszy lat 68, śp.

Z PRADZYŃSKICH

Janina Grabska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni

CÓRKI, SYN, ZIECINOIE, WNUKI I RODZINA

435706

„GŁOS WIELKOPOLSKI” Adres Redakcji: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—18; redaktor naczelny 657-76; sekretarz redakcji 648-85; działy łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 629-52. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”. Poznań, ul. Świerczewskiego 3, telefon 624-59. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego” miesięcznie 12.50 zł, kwartalnie — 37.50 zł, półrocznie — 75.— zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. „Ruch” urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumeratę z wysyłką krajową dołącza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczna — Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAF — Warszawa — na okres kwartałny półroczny i roczny. Do ceny krajowej dołącza się 40 proc. Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 2, telefon 519-02. L-7

Kółka rolnicze wielką szansą rolnictwa

Ziemie zachodnie i północne obejmują 30 proc. powierzchni uprawnej w kraju. Rolnictwo tych ziem daje jednak np. ponad 37 proc. krajowej produkcji pszenicy i blisko 35 proc. buraków cukrowych. Wskaźnik intensywności i produktywności w większości województw zachodnich i północnych jest wyższy od przeciętnej w całej Polsce. Istnieją jednak jeszcze ogromne możliwości wzrostu produkcji rolnej na tych terenach. Dla osiągnięcia tego celu są potrzebne przede wszystkim: dobra organizacja produkcji, podniesienie wśród rolników umiejętności racjonalnej uprawy i hodowli, wzmocnienie budownictwa budynków gospodarczych, stosowanie odpowiedniej agrotechniki przy możliwie najszybszym zastosowaniu mechanizacji upraw.

Realizację tych właśnie zadań stawiają przed sobą kółka rolnicze. Istnieją one już niemal w pięćdziesięciu procentach na terenach ziem zachodnich i północnych, a liczba ich szybko rośnie. Np. w roku 1959 chłopcy organizowali tu ponad 1000 kółek.

Z pomocą w wykonaniu przychodzi kółkom rolniczym Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Wyniósł on w ubr. dla wsi ziem zachodnich i północnych ponad 300 mln. zł, w br. da blisko 1 miliard zł i utrzyma się na tym poziomie do 1965 roku.

Fundusz, powiększony o wkłady chłopskie tworzy wielkie sumy, które pozwolą na dokonanie poważnych społecznych inwestycji służących rolnictwu. Mowa tu zwłaszcza o mechanizacji. W roku ubiegłym kółka rolnicze zakupiły w woj. zachodnich i północnych 544 ciągniki wraz z maszynami towarzyszącymi.

W bieżącym roku kółka podjęły już uchwały o nabyciu w samym tylko pierwszym kwartale 575 ciągników z zespołami maszyn rolniczych. Przed końcem stycznia br. wniesiono już własne nakłady na 474 ciągniki.

Mechanizacja na ziemiach zachodnich nabiera szczególnego znaczenia. Można przewidywać, że w perspektywie kilku lat każde kółko rolnicze na ziemiach zachodnich będzie dysponowało przeciętnie trzema traktorami wraz z maszynami towarzyszącymi, co da w rezultacie 27 tysięcy zestawów.

Rozwój mechanizacji rozładuje występujący tu i ówdzie niedobór siły roboczej. Pozwoli on na dalszą intensyfikację rolnictwa.

Mechanizacja na ziemiach zachodnich umożliwi kółkom

rolniczym zagospodarowanie w znacznie większym niż dotychczas rozmiarach użytków rolnych Państwowego Funduszu Ziemi — gruntów ornych, łąk i pastwisk.

Dotychczas na ziemiach zachodnich kółka przejęły w wieloletniej dzierżawie (niekiedy zakupiły) ponad 10 tys. ha gruntów PFZ. Przeprowadzając w tym województwo szczecińskie, gdzie kółka gospodarują na ponad połowie wymienionego arealu. O prężności i rozwoju działalności kółek rolniczych świadczy fakt, że w roku bieżącym do końca stycznia postanowiły one przejąć na tych terenach dalszych 14 tys. ha gruntów PFZ, resztówek itp. Zagospodarowanie gruntów PFZ to drugie z najważniejszych zadań kółek rolniczych na ziemiach zachodnich.

Niesłuchanie ważne znaczenie dla wydajności rolnictwa, a szczególnie dla wzrostu produkcji rolnej na ziemiach zachodnich, będzie miała realizacja zamierzeń wielu kółek, dotyczących melioracji, a zwłaszcza napraw i konserwacji zaniedbanych w wielu okolicach urządzeń melioracyjnych.

Poza tym wszystkim, kółka na ziemiach zachodnich podobnie jak w całym kraju, opracowują obecnie i rozpoczynają realizować programy swej działalności również w innych dziedzinach, jak oświata rolnicza, walka ze szkodnikami i chorobami bydła, podniesienie jakości i wydajności hodowli. Słowem — kółka rolnicze dają swój wkład w realizację głównego zadania rolnictwa — podniesienia produkcji rolniczej.

Tomasz Kucner



Piątek, pierwszy dzień Zimowych Igrzysk w Squaw Valley nie przyniósł żadnych zasadniczych niespodzianek. Zwyciężyli na ogół faworyci: Szwed S. Jernberg w biegu na 30 km i kanadyjska para łyżwiarzy Barbara Wagner i Robert Paul w jeździe figurowej na lodzie. Większego znaczenia nie mają także wyniki eliminacji hokejowych, ponieważ z każdej z trzech grup do finałów wchodzi po dwa zespoły. Faworyci turnieju Kanada, ZSRR, Szwecja, USA i CSR w spotkaniach między sobą mogą więc grać „ulgowo”, rezerwując siły na spotkania finałowe.

Pewną niespodzianką jest drugie miejsce Szweda Ramsgaarda w biegu 30 km. Jeśli natomiast chodzi o Polaków, to zajęli oni miejsca odpowiadające naszym oczekiwaniom. Start swój potraktowali jako trening (takie było zalecenie) przed biegiem sztafetowym 3x10 km.

W nieoficjalnej punktacji po pierwszym dniu prowadzi Szwecja (13 pkt.) przed Kanadą (9) i ZSRR (8). Złote medale zdobyli po jednym: Szwecja i Kanada, srebrne: po jednym Szwecja i Niemcy, brązowe: po jednym ZSRR i USA.

A oto wyniki konkurencji zakończonych wczoraj nad ranem według czasu polskiego.

Jazda figurowa na lodzie parami: 1. Wagner i Paul (Kanada), 2. Kilius i Bacumier (Niemcy), 3. Nanczy i Roland Ludington (USA), 4. Maria i Otto Jelinek (Kanada), 5. M. Gobl i F. Nigler (Niemcy), 6. Nina i St. Zukowie (ZSRR).

Spotkania hokejowe: USA — CSR 7:5, Kanada — Szwecja 5:2, ZSRR — Niemcy 8:0.

Dziś eliminacje brydżowe w Kościanie

Eliminacje w grupie drugiej do brydżowych Mistrzostw Polski Parami odbędą się dzisiaj o godz. 15 w Kościanie (Łazienki). Wszyscy chętni mogą zgłosić swój udział na miejscu przed rozpoczęciem rozgrywek. (b)

Kontuzje eliminują narciarzy

Organizatorzy Igrzysk przed groźbą deficytu?

Wbrew przewidywaniom organizatorów, imprezy w pierwszym dniu Igrzysk wzbudziły bardzo niewielkie zainteresowanie. Bieg na 30 km, który w Europie śledzą na trasę do 50 tys. widzów, w Squaw Valley oglądało zaledwie 1000 osób. Na jeździe figurowej było dwa razy tyle, a mecze hokejowe zgromadziły zaledwie 3000 osób. Liczyłyby te sądalekie o przewidywanych przez organizatorów (30, a potem 15 tys. widzów dziennie) i zapowiadają finansowe fiasko Igrzysk.

NA CZĘŚĆ KSIĘCIA

Olimpijczyki krajów Wspólnoty Brytyjskiej uczcili w piątek wieść o narodzeniu trzeciego dziecka królowej Elżbie

Samowystarczalność w sekcjach I i II ligi

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, rozpatrując sprawę porządkowania gospodarki finansowej w klubach, podjęło uchwałę, zalecającą Polskemu Związkowi Piłki Nożnej rozważenie następujących momentów organizacyjnych:

1. Pełnego wyodrębnienia gospodarki finansowej drużyn piłkarskich I i II ligi, ustalając tę gospodarkę na zasadach całkowitej samowystarczalności finansowej, w której wpływy ze spotkań pierwszej drużyny ligowej w pełni pokrywają wszystkie wydatki w rocznym budżecie, przeznaczonym na utrzymanie pierwszej drużyny i jej udział w rozgrywkach;

2. zakazu stosowania dożywiania lub świadczeń finansowych na rzecz zawodników w drużynach lig okręgowych i klas niższych;

3. zmniejszenia wydatków klubów na koszty związane z sędziowaniem zawodów, a to głównie drogą zmniejszenia obsady sędziów neutralnych.

PAP

tego dziecka królowej Elżbie ty salutom oddanym z 21 karabinów. W wiosce olimpijskiej zebrało się około 100 za wodników i oficjeli z W. Brytanii, Kanady, Australii, Północy, Afryki i Nowej Zelandii, którzy po zakończeniu salutu wzniesli trzykrotne hurra na cześć nowonarodzonego księcia.

KONTUZJE

W piątek kilku dalszych zawodników doznało kontuzji podczas treningów. Islandczyk Vilbergsson nadszedł na ścianę nogę wskutek przetrenowania, Hiszpan Navarro zwichnął nogę, Japończyk Matsui doznał ogólnego potłuczenia, Libańczyk Azoury potłucił się podczas zjazdu po zderzeniu z innym zawodnikiem. Wszyscy oni są narciarzami.

NIEZAWODNY MÓZG

Mózg elektronowy, zastosowany po raz pierwszy w historii Olimpiady do obliczania wyników, zdał w piątek egzamin w pełni. Po każdej konkurencji podaje on bardzo szybko nie tylko wyniki, drukowane w języku angielskim i francuskim, ale rów-

nież aktualny układ sił w konkurencji w czasie jej trwania. Dla 1000 znajdujących się w Dolinie Indianki dziennikarzy stanowi to wielkie ułatwienie w pracy. (PAP)



Prawie kłeskę ponieśli w biegu na 30 km Finowie, którzy szczególnie boleśnie odczuli dalekie miejsca (dopiero po pierwszej dziesiątce) aktualnego mistrza świata Veikko Hämäläinen (na zdjęciu).

Fot. — CAP

13 marca kolarskie przełaje

Poznański Okręgowy Związek Kolarski otworzy tegoroczny sezon wyścigami na przełaj 13 marca. Startować będą kolarze wszystkich klas, na różnych dystansach. Ubiegać się będą jednocześnie o licencje.

Główny ciężar pracy spoczywa jednak na przygotowaniu etapu do Wyścigu Pokoju, którego trasa po raz pierwszy przebiegać będzie przez Wielkopolskę. POZKol. nie otrzymał dotychczas, mimo inter-

wencji, żadnych instrukcji od władz centralnych.

Ukonstytuował się zarząd POZKol. W dalszym ciągu przesyłać powierzone p. Wincentemu Głowackiemu. Sekretarzem został p. Mieczysław Wierkiewicz, a wiceprezesa sportowym p. Mieczysław Łan-ge. (p)

Mistrzostwa w szachach

Rada Powiatowa Ludowych Zespołów Sportowych w Wągrowcu organizuje mistrzostwa powiatowe w szachach. Zawody rozpoczną się w niedzielę, 28 bm. o godz. 8 w Powiatowym Domu Kultury. Zgłoszenia zawodników przyjmuje jeszcze sekretariat Rady Powiatowej LZS, przy ul. Świerczewskiego 6 (kdw)

Gwardia W-wa 24 Olimpia P-n

Piłkarze Olimpii przebywający na obozie w Jeleniej Górze, rozegrali towarzyskie spotkanie z pierwszoligową Gwardią Warszawa, ulegając 1:2. Olimpia grała bez Kalela, natomiast w Gwardii nie wystąpił jedynie Stefaniszyn. Bramkę dla poznaniaków zdobył Olkiewicz. (i)

WTK? KIM GDZIE?

Niedziela, 21 lutego
Godz. 11 BUDOWLANI — WARTA. Spotkanie bokserskie o mistrzostwo II ligi. Hala MTP nr 9 (kdm).
— WARTA — POLONIA P-n. Spotkanie piłkarskie. Stadion im. 22 Lipca.
godz. 13 WARTA II — POLONIA II P-n. Spotkanie piłkarskie. Stadion im. 22 Lipca.
godz. 13 LECH II — GÓRNIK II Konin. Spotkanie piłkarskie. Stadion w Dębcu.
godz. 15 LECH I — GÓRNIK I Koniń. Spotkanie piłkarskie. Stadion w Dębcu.
godz. 16 OLIMPIA — SPOJNIA Gdańsk. Spotkanie koszykarskie o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marcełińskiej.
godz. 17 AZS — LECH II Spotkanie koszykarskie o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.
godz. 18 LECH — DRUKARZ W-wa. Spotkanie koszykarskie o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Matejki.

Luty	Imieniny
niedziela	Feliksa, Eleonory
21	
poniedz.	Słońce:
22	wsch.: g. 6.53 zach.: g. 17.15

Teatry

W POZNANIU:
(NIEDZIELA)

OPERA — ul. Fredry 9 — g. 19 — „Eugeniusz Oniegin” (przedstaw. zamkn.)

POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 12 — „Lampa Alladyna”; g. 19 — „Śmierć komiwojażera”

NOWY — ul. Dąbrowskiego 5 — g. 19 — „Osioł i cień”

OPERETKA — ul. Niezłomnych 1a — g. 19 — „Fajerwerk”

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej 15 — g. 11 — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”; g. 16.30 — „Tomcio Paluszek”

SATYRY — ul. Armii Czerwonej 15 — g. 20 — „Kobieta jest diabłem”

(PONIEDZIAŁEK) — nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE:

(NIEDZIELA)

GNIĘZNO — „Balik gospodarski”

KALISZ — „Romans z wodewilu”

(PONIEDZIAŁEK)

JAROCIN — „Drzewa umierają stojąc”

WITKOWO — „Balik gospodarski”

Kina

(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)

W POZNANIU I W POWIECIE:

APOLLO — ul. Ratajczaka 18 — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15; poniedziałek od godz. 12.30 „Skarby króla Salomona” (ameryk. 10 lat)

BALTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18 i 20.30 „Piękna miynarka” (włoski, panoram. 16 l.); — poniedz. g. 15.30, 18 i 20.30 — „Ostatnie akordy” (amer. panoram. 18 l.)

CZERNASTKA — ul. Grunwaldzka — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Tęsknota” (czeski 14 l.); ponie-

dzialek — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Ostatni etap” (polski 14 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka 22 — g. 11 bajki; g. 12.30, 15, 17.30 i 20 „Bulwar zachodzącego słońca” (amer. 18 l.); poniedz. — nieczynne.

HUTNIK — Antoninek — g. 12.30 — „Skarby kpt. Martensa” (polski 7 l.); g. 14.30, 16.45 i 19 „Piękności nocy” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne

MALTA — Śródka — g. 10—20 — „Młodość Chopina” (polski 12 l.); g. 14—20 „W samo południe” (amer. 14 l.); poniedz. — g. 15.45 i 18 i 20.15 „Tajemnice alkojowy” (franc. 18 l.)

MINIATURKA — ul. Chelmońskie go 21 — g. 13.30, 18 i 20.15 „Los człowieka” (radz. 16 l.); poniedzialek — g. 15.45, 18 i 20.15 — „Prawo jest prawem” (franc. 16 lat)

MUZA — ul. Armii Czerwonej 30 — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20; poniedzialek od g. 15 „Męczennicy w spodenkach” (włoski 12 l.)

OSIEDLE — Dębica — g. 16—20 — „Dopóki jesteś ze mną” (niem. 16 lat); poniedz. — g. 16—20 „W samo południe” (ameryk. 14 l.)

PANCERNIAK — Gołecin — g. 10, 11 bajki; g. 15 i 17.30 „Inspekcja pana Anatola” (polski 18 l.); — poniedz. — g. 17.30 „Komisarz i rózga” (franc. 12 l.)

PIAST (Staroleka) — g. 15 „Nie-widzialna ręka” (polski 7 l.); g. 17 i 19 „Rywal przy kierownicy” (NRD, 12 l.); poniedz. — nieczynne

RIALTO — ul. Dąbrowskiego 38 — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 — „Wspólny pokój” (polski 18 l.); poniedz. — g. 15.30, 18 i 20.15 — „Szczęśliwa droga” (amer. 12 l.)

RUSALKI (Swarzędz) — g. 14 — „Czarodziejska beczka” (bajka); g. 15—19 „Sygnały” (polski 16 l.); poniedz. — nieczynne

SCALA — ul. Krauthofera — g. 18—20 „Ich wielka miłość” (USA, 18 l.); poniedz. — g. 18—20 „Mój ukończony” (radz. 16 l.)

TARGOWE — ul. Świerczewskiego teren MTP — g. 17 i 19.30 „Nie-dobre spotkanie” (franc. 16 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Córka pulku” (austr. kolor. 16 l.)

TECZA — ul. Dzierżyńskiego — g. 11 i 12.15 bajki; g. 14—20 „Córka” (ang. 16 l.); poniedz. — g. 15—20 „Główna wygrana” (czeski 14 l.)

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10 —13 bajki; g. 15 „Wielka bitwa” (radz. 7 l.); g. 17.30 i 20 „W dni października” (radz. 14 l.); poniedzialek g. 15, 17.30 i 20 „Młodość Chopina” (polski 12 l.)

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 bajki; g. 15, 17 i 19.30 „Romans na przedmieściu” (czeski 16 l.)

WCZASOWICZ (Puszczkowo) — g. 13.30 „Co się w lesie zdarzyło” (radz. 7 l.); g. 14.15, 17 i 19.15 — „Dama z perłami” (NRF 16 l.); poniedz. — nieczynne

WRZOS (Mosina) — g. 14 „Koza i lew” (bajka); g. 15, 17.15, 19.30 — „Postrach kobiet” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne

ZNICZ (Zabikowo) — g. 14—16 — „Porte de Lillas” (franc. 16 l.); g. 18—20 „Winna” (ang. 18 l.); poniedz. — (Lubon) — g. 19 — „Porte de Lillas”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Polonia „Lili” — (USA 16 l.); Lech: „Zobaczmy się w niedzielę” (polski 18 l.); KALISZ — Stylower „Lunatyki” — (polski 16 l.); Wolność: „Zdrada” (czeski 18 l.); poniedz. — „Życie nie przebacza” (rum. 18 l.); Syrena: „Małucha czy Ania” (NRF, 7 lat); poniedz. „Dolina pokoju” (jug. 12 l.); LESZNO — Panorama: „Białe niedźwiedzie” (polski 14 l.); OSTROW — Roma: „Dwunastu gniewnych ludzi” (amer. 16 l.); Słońce: „Ojciec narzeczony” — (amer. 14 l.); poniedz. „Kłeska” — (radz. 16 l.); PILA — Iskra: „Dom pani Teller” (franc. 18 l.); poniedzialek: „Cudze dzieci” (radz., 16 lat)

W WOJEWÓDZTWIE: